Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

SOBOTA 9. LIPCA 1921. NR. 153. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 8 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 190	Marek 175	Marek 200	Marek 240	Marek 180

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

CENY OGŁOSZEŃ

	Mk.
Zwyczajne za wiersz nonp. lub jego miejsce	15
Nadesłane (za wiersz nonp.)	35
Nekrologi	20
Komunikaty	45
Na 1. stronie	60

Jak wygląda „pogrom w Polsce".

Zamieszczony poniżej opis „zaburzeń" w Liszkach jest przychwyceniem na gorącym uczynku fabrykantów oszczerstw pogromowych w Polsce. To bowiem, co zaszło w Liszkach, przedstawia typowy przebieg owych wypadków, które prasa żydowska z całą świadomą przewrotnością przekształca potem na swych łamach w straszne i barbarzyńskie pogromy. Idzie w świat zręcznie sfabrykowana legenda — a im dalej idzie, tem groźniejsze przybiera kształty, aż w Anglii i Ameryce staje się drugim Kiszyniewem i służy za argument dla żydowskiej agitacyi przeciw Polsce. Nadaremnie protestowałby rząd polski przeciw tej złośliwej robocie, wpływy żydowstwa na prasę anglosaską są wszechwładne.

W Liszkach zaszły wypadki mało znaczące, poza jednem zajściem, które było zbrodnią. Zbrodnię tę popełnił żyd. Śledztwo sądowe wyjaśni okoliczności, w których Schönherz dokonał morderstwa. Nic dziwnego jednak, że morderstwo w małem miasteczku, dokonane przez znanego i nie cieszącego się najlepszą opinią żyda — morderstwo dokonane bez znanych powodów na spokojnym chłopie i czyniące kilkoro drobnych dzieci sierotami — wywołało oburzenie tłumu przeciw sprawcy. W Ameryce krewka ulica zlinczowałaby może zabójcę. W Liszkach gromada wyrostków urządziła kocią muzykę i pozdejmowała z kilku żydowskich sklepów wywieszki. Oto wszystko. Tak wygląda pogrom w Polsce w swej klasycznej formie.

Ale oto zjeżdża z Krakowa dygnitarz policyi państwowej a po nim dalsi urzędnicy policyjni, aż wreszcie cały pluton wojska w bojowym ekwipunku ze stalowymi hełmami. Przyjeżdżają z noszami, by — zbierać trupy. Bo rabin i poseł syonistyczny Thon zdążył już zaalarmować fałszywie wszystkie możliwe władze, wołając, że w Liszkach dokonują się pogromy. Rozpoczyna się daremne szukanie „pogromszczyków" i trupów. Gdyby wypadki rozgrywały się gdzieś w Pińsku lub Lidzie, daleko od kontroli polskiej prasy — to „pogrom" zostałby uwieczniony fałszywemi fotografiami i — służyłby za niezbity argument zagranicą przeciw — oddaniu Polsce Galicyi Wsch., Górnego Śląska i Wilna... Szczęściem, pod Krakowem nie udało się żydom sfabrykować nikczemnej legendy, przynajmniej dla użytku krajowego. Bo zapewne w Londynie i za Oceanem za dni kilkanaście dzienniki doniosą o krwawych pogromach na przedmieściach Krakowa...

Tak powstaje legenda i tak dokonuje się mściwa zbrodnia żydostwa na sławie polskiego imienia.

(Żyd Schönherz w Liszkach zastrzelił włościanina Rosponda. Rzekome „rozruchy" przeciw żydom. Poseł żydowski Thon zawiadamia starostwo o „pogromach". Zajeżdża auto z wojskiem. Nietakt władz wobec niewinnej ludności. Żydzi chcą krzykami o pogromach wyratować mordercę).

Rada gminy Liszek uprasza o zamieszczenie następującej informacyi:

W poniedziałek dnia 4 lipca 1921 r. wieczorem **zastrzelił Ignacy Schönherz**, izraelita, lat około 25, rzeźnik, w Liszkach zamieszkały, na progu sklepu swego brata Schaji Schönherza — **włościanina tutejszego Stanisława Rosponda**, liczącego lat 42, ojca czworga drobnych dzieci, mierząc do niego z odległości dwóch kroków.

Rospond padł trupem na miejscu, a do sklepu Schönherza udał się tylko po to, by kupić dzieciom kaszy.

Poprzednio w sklepie Schönherza miała miejsce kłótnia, która przeszła w bójkę pomiędzy Baruchem Fischerem, Schają, Heleną, Alojzym i Ignacym Schönherzami, wszystkimi zebranymi w sklepie a Alfonem Brzyszczykiem, w której to bójce Brzyszczyka zranił w głowę flaszką Baruch Fischer.

Gdy Rospond przyszedł do sklepu **było już po bójce**, a Alfons Brzyszczyk stał przed sklepem, **upominając się jeszcze o zabrany mu kapelusz**, zaś w progu stał Ignacy Schönherz, przemawiając się jeszcze z Brzyszczykiem, trzymając prawą rękę w kieszeni surduta i bez najmniejszej przyczyny z odległości dwóch kroków strzelił do przechodzącego przed progiem Rosponda, kładąc go trupem na miejscu, który przedtem ani przy bójce nie był obecnym, ani też do mordercy ani jednem słowem się nie odezwał.

W tej chwili zrobiło się zbiegowisko, Schönherz zamknął sklep, pozostawiając trupa na progu przed sklepem, zaś **policya aresztowała zaraz mordercę**, a w godzinę później Barucha Fischera. Świadków zajścia było kilku.

Ludność zachowywała się **nader poprawnie**, bo po rzuceniu kilku kamieni przez niedorostków w żaluzye sklepu i po sprzątnięciu zwłok przez policyę do kostnicy, rozeszła się do domu, tłumacząc sobie w różny sposób straszne morderstwo i agresywność żydostwa, a tylko sąd do późnej nocy przesłuchiwał świadków zajścia.

Następnego dnia we wtorek, t. j. 5 b. m., ludność acz rozgoryczona, zachowała się jakby zgoła nic w Liszkach nie zaszło, tylko przed sklepami żydowskimi niedorostki nie pozwalały żydom otwierać sklepów, nawołując ich zaraz do zamknięcia, gdy je otwierali, bo Schönherz był nawet do tego stopnia odważny czy bezczelny, iż zaraz o 7 godzinie z rana sklep swój otworzył.

Apteka, która także jest w żydowskich rękach, była cały dzień otwartą.

Wieczorem zebrało się kilkunastu pastuchów, aby żydom urządzić **kocią muzykę**, do nich przyłączyło się więcej dzieci, wszyscy poniżej lat 14, zaś ze starszych nikt zgoła najmniejszego udziału nie brał i ci malcy zdjęli wywieszkę blaszaną z przed sklepu Grubnera i obnosząc ją, bili w nią kijami wśród ogólnej radości tychże dzieci.

W ten sposób obeszli sklepy: Findera, Feltsherowej, Brennera, Fischera, zdejmując wywieszki i jedynie w piekarni Findera, ponieważ ten nie miał okiennic w oknach, **wybito mu szyby** i w oświetlonej kuchni porozbijano naszynia kuchenne, mierząc do poszczególnych przedmiotów kamieniami. — Do wewnątrz — nikt nie wszedł.

Gdy starsi zauważyli, że niedorostki zaczynają wyrządzać szkodę, rozpędzli tychże przez policyanta gminnego i policyę państwową „spać do domu". **To był początek i koniec rozruchów.**

We środę dnia 6 lipca b. r. ludność już jakby zapomniała o wszystkiem co zaszło, jęła się swej pracy, a nawet żydzi otwarli swe sklepy bez przeszkody. Za to jednak żydzi jęli się do pracy, bo pojechali do Krakowa.

Około godziny 10 rano tego dnia zgłosił się do naczelnika sądu nadkomisarz powiatowej policyi państwowej z Krakowa, a dowiedziawszy się o morderstwie, zasięgnął informacyi u niego, czyby nie trzeba wzmocnić posterunku, który w Liszkach składa się z 5-ciu ludzi.

Naczelnik sądu oświadczył mu, **że niema potrzeby**, bo ludność zachowuje się nader wzorowo i poprawnie i niema obawy, by do rozruchów i pogromów przyjść mog.o.

Wieczorem tego dnia około godziny 9-tej do zupełnie spokojnej wsi zjechali autem z Krakowa starosta Jagusiński, oraz podkomisarz policyi wojewódzkiej, by zbadać stosunki na miejscu, bo **poseł Thon już w tej sprawie interweniował w policyi krakowskiej i w starostwie, że w Liszkach są pogromy żydowskie.**

Obaj dziwili się niepomiernie, widząc **wzorowy spokój** — prosili wójta i asesorów, by i nadal ludność za każdą cenę nie wychodziła z równowagi, pomimo, iż podzielają, że wobec takiego faktu trzeba mieć dużo rozsądku, by się zachować spokojnie, zaś wobec zapewnień ze strony wójta i asesorów, iż o rozruchach niema mowy — starosta oświadczył, że nie zarządzi nawet wzmocnienia posterunku miejscowego.

Przy ich wsiadaniu do auta **zajechało jednak auto ciężarowe do gminy z wojskiem, t. j. 40 żołnierzy i porucznik, wyekwipowani bojowo** i zaopatrzeni we wszelkie narzędzia, jak do noszenia trupów, rannych etc.

Cała ludność **ze zdziwieniem** obserwowała, co to ma wszystko znaczyć, a już najbardziej zaskoczeni byli tym faktem starosta Jagusiński i podkomisarz policyi wojewódzkiej.

Zwierzchność gminna, oraz starosta, zażądali w tej chwili, by wojsko bezzwłocznie ustąpiło z powrotem do Krakowa, bo jest niepotrzebne, a może i musi takie zarządzenie władz wojskowych, bez porozumienia się z władzami politycznemi wywołać tylko słuszne rozgoryczenie i rozruchy.

Oficer oświadczył, że **ustąpić nie może**, jak długo rozkaz komendy wojskowej nie będzie cofnięty, a widząc sam, że wojsko jest zupełnie niepotrzebne, napisał odpowiedni raport.

Wobec tego starosta Jagusiński odjechał z tem, że wojsko nazajutrz rano wróci do Krakowa, bo zaraz z rana będzie interweniował w dowództwie wojskowem.

W ten sposób **nie dość, że nam włościanina żyd zamordował, ale sprowadzono na nas wojsko.**

Przez wszystkie dni żydzi poruszali się swobodnie, przez nikogo niezaczepiani, zanosili do aresztów żywność dla swych współwyznawców, wypiekali chleb i sprzedawali go.

To są gołe fakta, przedstawione w świetle prawdy, bo stwierdzono przez wszystkich członków gminy, jako naocznych świadków, oraz władzy.

Zapytujemy się, czy to nie jest czystą ironią i **prowokacyą ludności spokojnej** wobec doznanej strasznej krzywdy ze strony żydostwa?

Dlaczego te władze, które tak skrupulatnie otaczają opieką chyba **tylko mordercę i żydów**, nie zapytają się, czy pozostała żona z czworgiem dzieci zamordowanego ma dzisiaj i jutro co do ust włożyć?

Dlaczego to władze wojskowe **wysyłają wojsko bez porozumienia się z władzami politycznemi?**

Czy to utrzymane są jeszcze sądy doraźne? A jeżeli tak, **dlaczego morderca dotychczas nie jest osądzony i rozstrzelany?**

Dlaczego w Krakowie wydaje się **zarządzenie wysyłki wojska na podstawie fałszywych donosów kilku żydków?**

Czy w Liszkach niema także władz, jak posterunek policyi i sąd powiatowy, które w razie potrzeby musiałyby się odnieść zaraz do Krakowa?

Więc te władze w Liszkach trzyma się po to, aby z ich pominięciem polegać w Krakowie na prywatnych żydowskich bezpodstawnych doniesieniach?

Takie zarządzenia wywołują wśród ludności większe wzburzenie od morderstwa samego i wobec tego rodzaju zarządzeń nie możemy ręczyć za spokój.

Wszystko opisaliśmy szczegółowo, nawet drobiazgowo i tylko zgodnie z prawdą do tego stopnia, iż na podanych faktach nawet władze oprzeć się mogą, a to dlatego, bo domyślamy się, do czego prowadzi taka żydowska robota.

Chcą oni w ten sposób uwolnić mordercę, a przynajmniej **wpłynąć na wymiar kary**, a nawet chcą w ten sposób swemu niecnemu, haniebnemu i mogącemu im w obecnej sytuacyi grubo zaszkodzić postępkowi, któregoby się najchętniej wyparli — przeciwstawić i wywołać **z naszej strony pogromy**, wobec których ich postępek przynajmniej mógłby zmaleć, chcą w ten sposób pomódz rozwiązaniu kwestyi żydowskiej, a zaszkodzić państwu polskiemu — ale dlaczego władze tak łatwo, nie mając faktów, na lep idą?

Przecież opisanych faktów nie można uznać za pogrom, bo ani jednego żyda się nie tknęło ani mienia ich nie ruszono, a ekscesa podane wyżej muszą uchodzić za pauperstwo nawet u zwolenników żydostwa, a demonstracyę wtorkową, o ile to wogóle demonstracyą nazwać można, musi się uznać za naturalny, zgodny nawet z prawem objaw oburzenia i wzgardy dla niecnego postępku.

Wiemy, że żydzi sprawę tę rozdmuchają do rozmiarów pogromu, byle nam szkodzić i dlatego chcąc sprostować ich ogłoszenia, prosimy dzienniki o zamieszczenie wszystkich tu podanych faktów.

W Liszkach, dnia 7 lipca 1921 roku.

Następuje pieczęć gminy i podpisy członków Rady gminnej:

Józef Wąsik, wójt; **Ks. Andrzej Paryś, Andrzej Więckowski, Jan Wlazło, Izydor Szponder, Jan Wąsik, Jan Szponder, Stanisław Wąsik, Józef Piskorz, Wincenty Molak, Izydor Kowalik, Karol Dura, Jan Stefański, Feliks Kowalik.** (Inne nazwiska nieczytelne).

Rząd bez oparcia w Sejmie.

Komisya uchwaliła dalszą emisyę banknotów, ale większość Sejmu jest przeciw rządowemu projektowi o emisyi. Dziś rząd może być z tego powodu obalonym.

Warszawa. (Telef. wł.). Sytuacya polityczna w Sejmie znajduje się znowu pod znakiem **bardzo silnego naprężenia**. Już środowe posiedzenie komisyi budżetowo-skarbowej było pełne szczegółów bardzo drażliwych, kiedy **rządowi zarzucano zbytnie szafowanie groszem publicznym**. We czwartek odbyło się znowu w czasie obrad Sejmu posiedzenie komisyi, na którem **rząd przedłożył projekt upoważniający go do dalszej emisyi banknotów**. Na tem posiedzeniu wicemarsz. Osiecki (P. S. L.) popierał wniosek rządowy, a pos. Radziszewski (Zw. L. N.) **zgłosił wniosek, by Sejm zakazał rządowi dalszej emisyi banknotów.** W głosowaniu 14 głosami przeciw 13 wniosek rządowy uchwalono (z powodu małego kompletu komisyi). Sprawa ta była zaraz traktowana na posiedzeniu plenarnem Sejmu, jednak dyskusyi wczoraj nie ukończono. Dr. Wł. Grabski i min. Steczkowski wygłosili obszerne mowy w sprawie polityki gospodarczej rządu.

Pozatem **Izba uchwaliła, mimo sprzeciwiania się mniejszości rządowej, wniosek nagły** p. Woźnickiego (Wyzwolenie) w sprawie ordynacyi wyborczej i **domagający się przyspieszenia wyborów**. Przed trzema tygodniami wniosek taki został zgłoszony przez Związek Lud. Nar. i poparty przez Chrześć. Demokracyę, jednak wówczas cała lewica i P. S. L. solidarnie głosowały przeciw wnioskowi. Wczoraj zaś oponowała przeciw wnioskowi jedynie mniejszość rządowa. Zoryentowawszy się, że nagłość i meritum wniosku mają szanse przejścia w Izbie, prez. Witos złożył oświadczenie, idące po myśli wniosku p. Woźnickiego.

W dyskusyi ks. Lutosławski w bardzo ostrej mowie zaatakował rząd, nazywając go „rządem partyjnym". Zarzucił, że rząd subwencyonuje partyjne instytucye, jak n. p. lewicową „Straż Kresową". Wywołało to kolosalną **burzę na lewicy i u ludowców**. Prez. Witos zabrał głos ponownie i oświadczył, że wobec głosów krytykujących „Straż kresową" postanowił przeprowadzić rewizyę Straży. Nagłość i meritum wniosku uchwalono.

W piątek odbędzie się dalszy ciąg dyskusyi nad sprawą emisyi banknotów. **Los projektu rządowego jest niepewny, wobec tego, że za projektem opowiedziała się jedynie mniejszość rządowa** (zespół centrowy), gdy wszystkie inne kluby — z prawicy i lewicy — oświadczają się przeciw projektowi.

Nie jest wykluczonem, że rząd nie przeprowadzi swego projektu i w takim razie cały gabinet może jutro podać się do dymisyi.

Pacyfikacya G. Śląska — na papierze.

Bandy Hoefera nie zostały rozbrojone.

Gdańsk. P. A. T. „Danz. Ztg" donosi z Berlina: Niemiecka samoobrona na G. Śląsku opuściła obszar plebiscytowy w dniu 5 lipca i ma być rozwiązana na rozkaz gen. Höfera. Z powodu znacznej ilości tych wojsk całkowite **rozwiązanie samoobrony może być przeprowadzone dopiero po pewnym czasie (!).**

Francya poruszona zajściami w Bytomiu

Lyon. P. A. T. Radio. **Opinia publiczna we Francyi jest niezwykle poruszona zabójstwem majora Montelegreta. Ogół domaga się energicznych sankcyi i rozwiązania jak najszybszego jątrzącej sprawy górnośląskiej.** Oczekiwana jest energiczna interpelacya w Izbie Andrzeja Lefevre'a, b. ministra wojny.

BURMISTRZ BYTOMIA WYDALONY.

Gdańsk. P. A. T. Donoszą tutaj, że komisya międzykoalicyjna na G. Śląsku **wydaliła dra** Stephana, pierwszego burmistrza w Bytomiu, z powodu ostatnich zajść.

Spisek niemiecki na polskich przywódców

Warszawa. (Tel. wł.) **Prasa paryska donosi, że napad morderczy na majora francuskiego w Bytomiu uplanowany był przez niemiecki tajny komitet we Wrocławiu. Komitet ten wyznaczył nadto nagrody wysokie za zgładzenie przywódców polskiego powstania, w pierwszym rzędzie Korfantego.**

Coraz nowe projekty.

Warszawa. (E. Ex.)) Paryski korespondent „Danziger Ztg" donosi rzekomo z dobrze poinformowanego źródła, że **rząd francuski uznał konieczność definitywnego rozwiązania sprawy górnośląskiej.** Komisya złożona z francuskich rzeczoznawców opracowała ostatecznie projekt podziału G. Śląska, mianowicie **Niemcy i Polska otrzymałyby możliwie równą ilość mieszkańców**, którzy przy plebiscycie oświadczyli się za tą lub ową przynależnością państwową. Wobec tego należy przypuszczać, że linia **gen. Leronda**, nie różniąca się prawie od linii Korfantego, **obecnie nie wchodzi prawie wcale w rachubę.** Według tych informacyi nowa linia jest niemal identyczna z t. zw. **drugą linią hr. Sforzy, która pozostawia Zabrze, Królewską Hutę, oraz Katowice miasto po stronie niemieckiej.**

Niemcy żądają ukarania powstańców.

Bytom. P. A. T. „Goniec Śląski" wyraża nadzieję, **że wojska** angielskie zachowują **neutralność wobec ludności polskiej**, przekonawszy się, że powstanie polskie miało charakter narodowy, a nie bolszewicki, jak to usiłowali przedstawić Anglikom Niemcy. **Niemcy domagają się ukarania powstańców według praw niemieckich (!)**, które ich zdaniem obowiązują jeszcze na G. Śląsku. **Zamilcza natomiast prasa niemiecka o zbrodniach popełnionych przez niemieckie oddziały Hoefera i przez Orgesch na bezbronnej ludności polskiej G. Śląska.**

NOWY NAPAD NIEMIECKI W ROSBARKU.

Bytom. P. A. T. **Wczoraj urządziły niemieckie bojówki napad na Polaków w Rosbarku** (przedmieście Bytomia). **Zabito dwóch Polaków.** W najbliższych dniach ma się ukazać rozporządzenie amnestyjne wydane przez komisyę międzysojuszniczą w Opolu. Amnestya ma obejmować pewne kategorye czynów popełnione do dnia 5 lipca b. r. tj. do dnia ukończenia likwidacyi powstania.

Lenin aresztował Trockiego?

Warszawa. (Telef. wł.). Dzienniki sowieckie donoszą, **że pomimo urzędowego zaprzeczenia pogłosek o zaaresztowaniu Trockiego przez Lenina, aresztowanie to nastąpiło 4 lipca.**

Helsingfors. (E. Ex.). Wiadomość z Moskwy z dn. 7 b. m. godz. 16 zaprzecza kategorycznie sensacyjnej pogłosce o aresztowaniu Trockiego.

Zgon Balfoura.

Gdańsk. P. A. T. Tutejsze dzienniki donoszą z Londynu pod datą dzisiejszą: **Artur Balfour zmarł w Londynie.**

(Red. Stary, przeszło 73-letni konserwatywny mąż stanu angielski — był siostrzeńcem lorda Salisbury i po nim objął urząd premiera w Anglii, który piastował od r. 1902—1906. W czasie konferencyi paryskiej był ang. ministrem spraw zagr. i jego podpis figuruje na traktacie wersalskim. Był twórcą deklaracyi, zapewniającej żydom — siedzibę narodową w Palestynie. Wybitny teozof i filozof — był Balfour jednym z kilku najwybitniejszych mężów obecnej Anglii).

IRLANDYA SAMORZĄDNEM DOMINIUM.

Nauen. P. A. T. Radio. „Evening Standart" donosi, że na konferecyi w Dublinie postanowiono dążyć do uzyskania uchwały parlamentu angielskiego, aby z **Irlandyi utworzyć dominium angielskie** na wzór innych autonomicznych kolonii angielskich.

Turcy zajęli Brussę.

Warszawa. (Telef. wł.). Wojska kemalistów **zajęły Brussę. Wśród wojsk greckich, które poniosły ciężkie straty, szerzy się demoralizacya i popłoch!** Zniechęcenie wojną objawiło się podczas przeglądu wojsk greckich przez króla Konstantyna w ostatnich dniach czerwca, gdy **wśród żołnierzy rozległy się okrzyki: „Precz z wojną! Precz z królem!"** — Wojsko domaga się **zawarcia pokoju i powrotu do domu.**

Angora. P. A. T. Urzędowy komunikat turecki z 6 b. m. donosi o walkach na froncie Ismid. **Straty greckie mają być bardzo wielkie.** Na odcinku Uszaku awangardy greckie zostały odrzucone.

Wyrók w procesie lipskim.

Gdańsk. P. A. T. „Danziger Ztg" donosi z Lipska, że wczoraj po południu zapadł wyrok w procesie przeciw gen. Stengerowi i maj. Cruziusowi. **Gen. Stenger został uniewinniony, Gruzius skazany na dwa lata więzienia i zakaz noszenia munduru wojskowego.**

Gdańsk. P. A. T. Z Lipska donoszą, że w najbliższym czasie rozpatrywane będą następujące sprawy o zbrodnie wojenne: Dn. 7 lipca rozprawa przeciwko por. Laue o zbrodnie tego samego rodzaju, o jakie oskarżony był Stenger i Crutzius, 8 lipca rozprawa przeciwko generałom Schockowi i Kraskemu o nietłumienie epidemii tyfusu, skutkiem czego zmarło wielu jeńców.

UCHWAŁY KOMISYI ODSZKODOWAŃ.

Paryż. (E. Ex.). Komisya odszkodowań zatwierdziła umowy, dotyczące zwrotu koni pociągowych, bydła, walorów zagrabionych oraz zarekwirowanych przez Niemców w czasie wojny. Zatwierdzono mianowicie układy, zawarte z Niemcami przez Polskę, Belgię, Jugosławię i Rumunię.

Wielka afera bankowa we Francyi.

Warszawa. (Tel. wł.) W Paryżu nastąpiło bankructwo wielkiej instytucyi kredytowej „Banque industrielle de China". Prezydent rady nadzorczej Banku, Berthelot, jest bratem sekretarza generalnego Ministerstwa Spraw Zagr. Prasa francuska, zwłaszcza „L'Oeuvre" zarzuca ministerstwu, że popierało przez ten bank interesy prywatne rządu angielskiego w chwili, gdy rząd angielski wywierał presyę przeciw interesom Francyi zagwarantowanym w traktacie. Gwałtowne ataki na Berthelota z ministerstwa trwają dalej w prasie.

Komisye Izby: dla spraw zagr. i finansowa zebrały się celem wysłuchania Brianda, który ma przedstawić sytuacyę zewnętrzną i wojskową. Jeśliby Briand upadł, to i Berthelota stanowisko w min. spraw zagr. będzie zachwiane. Być może, że całą aferą kierują ci, którzy pragną powrotu do władzy Vivianiego.

Z dnia politycznego.

Min. Skirmunt nie jedzie do Zakopanego.

„Dzisiejsza sytuacya polityczna i związane z nią prace rządu wymagają obecności min. Skirmunta w Warszawie“ — mówi oficyalny komunikat, w którym czytamy ponadto, że „spotkania p. Skirmunta z kierownikami polityki zagranicznej obcych mocarstw nie są przewidziane“. — A zatem nie będzie śniadania z serdecznemi przemówieniami polskiemi i czeskiemi w Zakopanem. Widocznie rozmowy p. Piltza w Pradze nie doprowadziły dotąd do zadawalającego rezultatu i zakopiański raut musi być odroczony.

Nowi ministrowie włoscy.

I. Bonomi, nowy prezydent ministrów w gabinecie włoskim liczy lat 48. Odbywał studya przyrodnicze i prawnicze, był publicystą i nauczycielem. Należy do politycznych uczniów socyalisty Ferri'ego. Za Bisolattiego był redaktorem „Avanti“, a potem wystąpił z partyi socyalistycznej razem z Bisolattim, gdy partya socyalistyczna przybrała wyraźne cechy rewolucyjne. Bonomi utworzył partyę zreformowanych socyalistów, która stała się bardziej nacyonalistyczną w początkach wojny, niż sami nacyonaliści. W r. 1916 był Bonomi ministrem robót publicznych za gabinetu Bosellego, w r. 1919 piastował w gabinecie Orlanda tę samą tekę. Był on ministrem wojny w czasie imprezy Fiumeńskiej przeciwko d'Annunzio'wi, jest wrogiem fascistów. Za czasów ministeryum Giolitti'ego, jako minister wojny podpisał razem z tym ostatnim i Sforzą traktat w Rapallo, co zdaje się wskazywać na to, że będzie się trzymał programu rządowego, wstępując w ślady Giolitti'ego. Ostatnio był Bonomi ministrem skarbu. Socyaliści zarzucają mu odstępstwo i przyjęcie w 1921 r. najwyższego włoskiego orderu Annunziaty.

Marchese della Toretta, nowy minister spraw zagranicznych, liczy lat 47. Karyerę dyplomatyczną rozpoczął i odbywał w Rosyi, gdzie spędził 17 lat. Z Piotrogrodu przeniesiony został do Monachium, skąd znowu w r. 1915 powrócił do Piotrogrodu, który opuścił za zbliżeniem się rządów sowieckich. Toretta brał udział w układach pokojowych w Paryżu, (gdzie należał do „komisyi polskiej“), a w r. 1919 zamianowany został ministrem pełnomocnym w Wiedniu, gdzie też do ostatnich czasów pozostawał. Cieszył się wielkiem zaufaniem ministra Sforzy, u którego boku stawał zawsze podczas wszelkich obrad. Podczas rokowań Rady najwyższej w Spaa i w Londynie był również używany. W Wiedniu we wszystkich akcyach dyplomatycznych roku ostatniego odgrywał rolę kierowniczą.

Jeszcze o „utracie Wilna“.

(Błędna opinia „Gońca“ o „polskim sukcesie“. — „Czas“ przyznaje, że władze polskie opuszczą województwo nowogrodzkie. — Czy i polskie wojska także? — Nawet „Naród“ zaczyna być mądrym... po szkodzie. — Prof. Stroński ustala odpowiedzialność).

Krakowski „Goniec“ powtórzył wczoraj za „Czasem“ błędną opinię, jakoby uchwała Rady Ligi Narodów o ratyfikacyi przyszłej ugody przez Sejm w Wilnie była „znacznym sukcesem“ Polski. Przypominamy wobec tego jeszcze raz, że utworzenie Sejmu wileńskiego było przewidziane już w projekcie Hymansa, ale też projekt Hymansa przewiduje i to, że Sejm wileński będzie zwołany przez... rząd kowieński. Rzecz prosta, że sejm ten zwołany przez pp. Galwanauskasów będzie raczej sejmem prowincyonalnym Litwy, niż sejmem suwerennym Wileńszczyzny. Przyjęcie ugody brukselskiej przez ten sejm będzie jedynie formalnością bez znaczenia.

Ale i „Czas“ zaczyna teraz spostrzegać plamy na słońcu Hymansowego projektu. Słusznie „Czas“ stwierdza, że na podstawie rezolucyi Rady Ligi Narodów polskie władze będą musiały opuścić całe „terytoryum sporne“ tj. nie tylko Wileńszczyznę, ale i większość województwa nowogrodzkiego z miastami Lidą, Mołodecznem i Wilejką. Niepewnem jest tylko, czy także wojska polskie znajdujące się dzisiaj w tem województwie przyznanem Litwie, będą musiały opuścić ów wielki szmat kraju, o uwolnienie którego od bolszewików ubiegłego roku spłynęły rzeki polskiej krwi. Zdaje się jednak, że ewakuacya wojsk z całego przyszłego kantonu wileńskiego będzie konieczną, bo chociaż stylizacya uchwały Rady Ligi Narodów (w punkcie 1 a) jest niejasną, to jednak intencya Rady nie pozostawia żadnej wątpliwości. Radzie Ligi Narodów chodzi o zupełne oczyszczenie owych 40.000 km. (które mamy jako „kanton wileński“ odstąpić Litwie) z wojsk i władz polskich. Uchwały Rady nakazujące to oczyszczenie, mówią dwukrotnie o „spornem terytoryum“ tj. o całym kantonie, a nie tylko o Wileńszczyźnie stricto sensu, zajętej obecnie przez Żeligowskiego.

Co zaś oznacza ewakuacya owych 40.000 km. przez polskie władze i wojsko? Oto ponieważ Rada Ligi Narodów przewiduje możliwość, że oddziały polskie i litewskie w czasie przejściowym zajmą równemi siłami ów przyszły kanton wileński, to przyjść może rzecz niesłychana, że wojska litewskie wejdą w posiadanie połowy „wileńskiego kantonu“ i być może samego Wilna... Ten fakt okupacyi polskiego kraju przez Litwinów — po sprytnem usunięciu stamtąd wojsk polskich przez Radę Ligi Narodów i p. Askenazego — okazałby wreszcie całej Polsce w jaskrawem świetle cały ogrom klęski, do jakiej nas doprowadziła polityka lewicowych federalistów.

Rzecz znamienna, że nawet ultrabelwederski „Naród“ jest zaniepokojony wyrzucaniem polskich władz i oddziałów z Wileńszczyzny (właściwie zaś nie z Wileńszczyzny, ale z całego 40.000 kilometrowego terytoryum!). „Naród“ teraz z uczuciem zawodu pisze:

„Tak tedy mamy oddać ważne atuty, które dotychczas posiadamy na Wileńszczyźnie i z pustemi rękami przystąpić do układów nad projektem Hymansa“.

I dodaje mądry po szkodzie „Naród“ jeszcze takie znamienne słowa:

„Liga najwidoczniej popiera przeciw Polsce pretensye litewskie i jak się zdaje, wysunęła projekt Hymansa jedynie po to, aby służył dla nas na przynętę. Ma on być „podstawą“, a już Litwini przy cichem współdziałaniu Ligi postarają się, aby z tej podstawy nic konkretnego nie zostało dla Polski“.

Omówiwszy cały bieg zatargu o Wilno stwierdza prof. Stroński w „Rzpltej“, że Sejm stale sprzeciwiał się federacyjnym planom i że to, co stało się w Genewie — jest dziełem wyłącznie polityki belwederskiej, działającej przeciw Sejmowi, za którą odpowiedzialnym jest wobec Sejmu rząd p. Witosa. A uchwały genewskie są istotnie „straszne“, bo odbierają nam Wilno i 40.000 km. kwadr. ziemi i nie ustanawiają żadnej federacyi Litwy z Polską... Oto jest rezultat długotrwałych intryg, który wkrótce i ludowcowy „Goniec“ będzie musiał uznać i wskazać na winowajców...

Watykan a Włochy.

Rzym, 2 lipca.

(c) W parlamencie włoskim dobiegły końca rozprawy nad odpowiedzią na orędzie Korony, a właściwie programowe mowy przedstawicieli wszystkich stronnictw. Wytoczona na początku tych obrad sprawa ugody włosko-watykańskiej (znane oświadczenie Mussolini'ego, przywódcy faszystów) przewijała się odtąd nicią coraz bardziej jaskrawą. Dziś już jest rzeczą widoczną, że stało się to pomimo woli, bodaj nawet wbrew pierwotnym zamiarom katolickiej partyi ludowej (partito popolare), najbardziej w tem zainteresowanej. Tak „Corriere d' Italia“, organ ludowców, przyznając, że uregulowanie kwestyi rzymskiej jest jednym z wymogów (postulato) partyi i że nikt, kto dba o zapewnienie sobie jej współpracownictwa, „nie może o tem nie wiedzieć, zaznacza, że szczegółowe roztrząsanie tej sprawy w parlamencie może tylko „zamącić wodę“ i pisze: „Parlament powinien dać do zrozumienia rządowi, że Włochy chcą dojść do ustalenia stosunków z Watykanem, rząd zaś powinien przyjąć to wezwanie. Więcej ponadto nic nie można w parlamencie zrobić“. Słowa te znaczą dalszy etap w ujawnieniu dążeń ludowców, którzy je nasamprzód usiłowali zbytnio owijać w bawełnę. W rzeczy samej, wśród ośmiu punktów programu, który podali do uchwały, jako porządek dzienny, zlekka tylko natrącali o ten swój, jak dziś otwarcie mówią, postulat i to na ostatniem miejscu. Ustęp odpowiedni brzmi: „Izba domaga się prawdziwej wolności (liberta reale), któraby dała nowy popęd i podniosła siłę intelektualną i moralną narodu, którego losy są związane z najwyższą cywilizacyą świata“. — Zaniechanie taktyki ostrożności po mowie Mussolini'ego było nieuniknione, tem bardziej, że gromkie słowa przywódcy faszystów o Kościele katolickim odbiły się wielokrotem echem w następnych przemówieniach i nie mógł ich pominąć milczeniem przedstawiciel katolików Tovini, który jednak, jak już donosiliśmy, poprzestał na ostrożnych i ogólnikowych wyrażeniach.

Poruszali następnie kwestyę rzymską narodowiec Rocco, drugi mówca katolicki Martire, republikanin Conti i komunista Graziadei. Rocco poświęcił sprawie ugody z Watykanem wzmiankę przychylną, aczkolwiek nie pozbawioną uroszczeń etatystycznych, na co odpowiadając poseł rzymski Martire poszedł o krok dalej w rozwinięciu programu stronnictwa i podniósł problem o jeden ton wyżej, by przestrzedz przed sprowadzeniem kwestyi do potrzeb wyłącznie natury ekonomicznej czy politycznej, przyczem wypowiedział się przeciw konkordatowi. Pośrednio tylko dotknął ugody z Watykanem przedstawiciel najmniejszej, bo kilku posłów liczącej, grupy w parlamencie, Conti, wyznawca romantycznego antyklerykalizmu i prawowiernej masoneryi, który bez większego zresztą nacisku rzucił w stronę Watykanu parę zaśniedziałych komunałów, wywołując — objaw charakterystyczny — protesty nietylko ze strony ludowców, lecz liberałów i faszystów. Ciekawsza, że socyaliści nie okazali najmniejszej chęci, by z dyskusyi nad kwestyą rzymską wziąć pochop do zwykłych występów deklamatorskich na temat obowiązującego u nich dogmatycznie antyklerykalizmu, i to ich milczenie bodaj wymowniejsze jest od wielu formalnych oświadczeń. Co więcej, przedstawiciel frondy komunistycznej Graziadei poruszył kwestyę watykańską w sposób niezwykle delikatny, jak na człowieka z obozu Lenina, wyraziwszy się raczej lekceważąco, że jego zdaniem, ugoda Włoch z Watykanem doszła już do skutku z chwilą wejścia katolików do parlamentu i porozumienia się z rządem Giolitti'ego. Powodem takiego tonu jest to wyjątkowe stanowisko, jakie w parlamencie zdobyło centrum katolickie, o którego względy zabiegają dziś wszystkie stronnictwa, pragnące stworzyć nową podstawę rządzącą, nie wyłączając socyalistów, o których „flircie“ z ludowcami (katolikami) mówi już cała prasa. — Oświadczeniom tym przygrywała też prasa liberalna stale na arkadyjskiej fujarce i snuła sielankowe obrazy złotego wieku, jak np., że w niedalekiej przyszłości, kiedy Benedykt XV. ukaże się w logii św. Piotra, by udzielić zaniechanego od lat pięćdziesięciu błogosławieństwa „urbi et orbi“ na zewnątrz, „pewien rycerz, cały z bronzu, o twarzy Archanioła, zejdzie z pagórka Janikulskiego, wyprostuje się po żołniersku i uchyli czapki, salutując Arcykapłana Nowej Italii.

Tymczasem jednak Garibaldi nie zdradza szczerej chęci pozbycia się tego zawziętego wyrazu twarzy, z jakim na pomniku janikulskim spoglądać mu kazano w stronę kopuły św. Piotra. Pominąwszy już bowiem komunały posła republikańskiego, mamy przed sobą ostatni artykuł wolnomularskiego „Giornale d' Italia“, który chłodniej od innych pism przyjął nowy zwrot ku Watykanowi, a świeżo zaniepokojony oznakami porozumienia katolików z socyalistami, postawił się w sposób bardzo znamienny. Rzuca tedy dziennik masoński pod adresem katol.-ludowców niejako groźbę na wypadek przymierza z socyalistami i twierdzi, że ugoda z Watykanem nie jest jeszcze tak pewna, bo nie tak znowu.. potrzebna. Według „Giornale d“ Italia“, jeśli chodzi o pomoc Watykanu w polityce zagranicznej Włoch, to właściwie istnieje ona jako stan faktyczny. „Nie jest prawdą — cytujemy dosłownie — że państwo włoskie nie mogło było mieć żadnego kontaktu z Kościołem dla popierania swych słusznych interesów zagranicą z pomocą międzynarodowej organizacyi katolickiej. Taki kontakt istniał zawsze w drodze półurzędowej i polityka zagraniczna Włoch umiała go w miarę możności wykorzystać wcale nie gorzej, niż gdyby były nawiązane urzędowe stosunki z Watykanem“. Zdaniem pisma, ugoda może tylko zaszkodzić Włochom, uniezależniając Watykan od państwa i dając szersze daleko pole wpływom obcym. Cenne to wyznanie zastanawia tem więcej, im dokładniej się zważy całą niezdarność pomysłu. — Przecież w polemice najświeższej o nic innego, jak o niezależność Stolicy św. nie chodzi: jedna strona stawia to jako zasadniczy warunek, druga mówi wciąż o swej „najlepszej woli“ pod tym względem. Można więc powiedzieć, że artykuł „Giornale d' Italia“ pojawia się w samą porę, by przeciąć krowania szerokich sfer, które demonstrują obstawanie przy prawach gwarancyjnych, jakoby tu było jądro sprawy, a właściwie dążą do rozwiązania kwestyi rzymskiej na swój sposób i co za tem idzie, bardzo zaciesznie i po domowemu. Prawa gwarancyjne z 1871 r., których usunięcie jest dziś koniecznością, krępują rzeczywiście w krzywdzący sposób osobę papieża, ile że przyznają mu jedynie używalność pałacu watykańskiego z przywilejem exterytoryalności; jakkolwiek więc zmiana tego tytułu na uznaną suwerenność terytoryalną z punktu widzenia prawnego byłaby wypadkiem niezmiernej wagi, to przecież w praktyce stosunki obecne nie uległyby większym przeobrażeniom. I o to właśnie zabiegają pewne koła włoskie: o pozostawienie wszystkiego na dawnej stopie, z tą jedną różnicą, że pośród dyplomatów akredytowanych przy Stolicy św. zająłby poczesne miejsce ambasador włoski i zdobył odrazu wpływ decydujący i przeważny w tem gronie, jako że w razie zatargu miałby podstawę operacyjną na samym progu Watykanu, nie zaś, jak reszta posłów, w gabinetach dalekich, oddzielonych od Rzymu tysiącami kilometrów drutu telegraficznego.

Z tych uwag wynika, że podłoże międzynarodowe całej sprawy zaczyna się już uwydatniać. Można mieć pewność, że Watykan, za którego „zgodą do pewnego stopnia“, wytoczono tę sprawę przed forum publiczne, ma już z góry wytkniętą linię postępowania w tym kierunku, którą wkrótce wyjawi. Wbrew nadziejom partyi liberalnych wątpić należy, by mogła to być równoległa do ich wytycznej, bo cokolwiek sądzi „Giornale d' Italia“ o dzisiejszych półurzędowych stosunkach Włoch z Watykanem w dziedzinie polityki zagranicznej (chodzi głównie o Bliski Wschód), to jest rzeczą oczywistą, że wynikły one z uprzedzającej życzliwości Stolicy św., jako celowa zachęta do zawarcia zgody i nie są oparte na przesłankach prawnych, a jako takie przerwać się mogą z dnia na dzień. Miałoby to dla państwa włoskiego niezmiernie przykre skutki i tego uniknąć pragnie ono za wszelką cenę. Nie przesadzimy nawet, jeśli wyrazimy przekonanie, że ostatnią szczęśliwą konjunkturę w kwestyi rzymskiej spowodowała obawa Włoch nie już przed ustaniem półurzędowego współdziałania z Watykanem na Wschodzie, ale przed możliwością osłabienia go przez wpływy francuskie, ześrodkowane w nowej ambasadzie.

Iskierki.

Kto fałszuje polskie banknoty? Przed sądem przysięgłych w Wiesbadenie stanęło w końcu czerwca dwunastu takich fałszerzy i większość ich skazana została od 1½ do 2½ lat więzienia. A oto ich nazwiska: handlarz koni Salomon Linkowicz, drukarz Abraham Goldberg, kupiec Kiwa Kaufmann, Juliusz Hirsch, Jakób Posner, oprócz tego kilku litografów, których nazwiska stwierdzić nie można. Przedsiębiorcami w tym zyskownym interesie byli wyłącznie żydzi.

Prasa żydowska otrzymała wiadomość z Nowego Jorku, że jedna z tamtejszych żydowskich lóż masońskich zaczęła zbierać miliony, przeznaczone na zwalczanie antysemityzmu. Do akcyi przystąpiło 640 lóż, liczących około miliona masonów żydowskich, z ich „wielkim mistrzem“ sędzią Aronem Lewisem na czele. Potwierdza to tylko powszechną opinię, że masonerya jest na usługach żydostwa.

Obciążenie skarbu-państwa polskiego.

Ceny, jakich wymagają dziś od rządu polskiego niektórzy spekulanci za zarekwirowane u nich w czasie wojny z Rosyą bolszewicką materyały, wozy, obuwie, ubrania, automobile i t. d. są tak wygórowane, że naprawdę należy się dziwić, iż w wielu wypadkach znajdują niekiedy uwzględnienie w okręgowych komisyach rekwizycyjnych.

W czasie wojny o swą niepodległość cały naród poniósł ogromne straty. Dlatego też tylko chore i zgangrenowane społeczeństwo może pogodzić się z myślą sankcyonowania niepomiernych żądań tych panów kupców i przedsiębiorców, którzy dziś pragną wykorzystać sytuacyę, w jakiej państwo znajdowało się w początkach swej niepodległości.

Rząd polski w czasie wojny z bolszewikami rekwirował u swych obywateli potrzebne mu automobile, najrozmaitsze materyały i przedmioty. Komisye zaś powiatowe świadczeń wojennych oznaczały ceny, uwzględniając spadek waluty polskiej i wynagradzając bezstronnie a sowicie wymagania nawet najwięcej „łaknących“ kupców.

Jednak niektórym zawodowym, szczególnie żydowskim spekulantom i to zamało. Chcąc na Polsce zrobić dobry interes wnoszą rekursy do okręgowej komisyi rekwizycyjnej, urzędującej przy każdym D. O. G., żądając wynagrodzenia wyższego, nawet o 50% do 300%.

Najwyższych cen za zarekwirowane materyały żądają spekulanci żydowscy, którzy znaleźli się w posiadaniu przedmiotów, należących prawnie państwu polskiemu, jako spadkobiercy rządu austryackiego. Do tych przedmiotów należy zaliczyć tornistry, ładownice i t. d. Te materyały powinny były być konfiskowane, a nie rekwirowane.

Żądamy od państwa coraz większych świadczeń, tymczasem przez niczem nieuzasadnioną litość (?) nawet czasem wobec najordynarniejszych spekulantów, wtrącamy skarb państwa w coraz cięższą sytuacyę finansową. Odszkodowania to bowiem idą w miliardy.

Zwracamy uwagę przedewszystkiem delegatom rad powiatowych i gminnych do okręgowej komisyi rekwizyjnej, że kwestya wynagrodzenia za zarekwirowane przedmioty nie jest równoznaczną z obdzieraniem państwa na rzecz tych, którzy w czasie wojny robili tylko interesa.

Do tej sprawy jeszcze powrócimy.

O utrzymanie sierót.

Powszechnie znaną jest działalność K. B. Komitetu pomocy dla dotkniętych klęską wojny. W programie tej instytucyi na pierwszym planie stała opieka nad sierotami i opuszczonemi dziećmi. Obecnie K. B. Komitet zlikwidował swe czynności, a opiekę nad sierotami, które przygarnął pod swe skrzydła, przekazał Komitetowi Opieki nad dziećmi Ziemi Krakowskiej. Komitet ten prowadzi w dalszym ciągu dzieło, zapoczątkowane przez K. B. K. i utrzymuje około 500 sierot w różnych zakładach wychowawczych. Niestety praca ta napotyka na coraz większe trudności, z powodu wyczerpania się funduszów, przekazanych przez K. B. K. i z powodu nadzwyczajnej, ciągle wzmagającej się drożyzny. Przeciwności te doprowadziły do tego stanu, iż dalszy byt Komitetu jest zachwiany, a licznemu zastępowi sierót, będących pod jego opieką, zagraża niebezpieczeństwo wyrzucenia na bruk, gdzie staną się pastwą nędzy i moralnego upadku.

Wobec ewentualności zniweczenia dzieła wysiłkiem całego społeczeństwa powołanego przed sześciu laty do życia — odwołujemy się do tegoż społeczeństwa, by tym żywym cegiełkom, z których gmach zmartwychwstałej naszej Ojczyzny się stawia, nie dało zmarnieć.

Pod odezwą podpisani: Książę Biskup Krakowski Sapieha jako protektor, oraz Zbigniew Horodyński prezes i Ks. Józef Bielenin wiceprezes.

Ofiary przyjmują: Biuro Komitetu opieki nad dziećmi Ziemi Krakowskiej, Franciszkańska 4, drugie podwórze, od godz. 10—1 i wszystkie Redakcye dzienników.

KRONIKA.

TARGI WSCHODNIE WE LWOWIE.

Ekspozytura w Krakowie otwartą została z dniem dzisiejszym w Izbie handlowo-przemysłowej przy ul. Długiej l. 1. Wszelkich informacyi udziela się w godzinach urzędowych od 9—3 po południu.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 417-tą From the American Secretaries of the Y. M. C. A.; 418-tą Polskie Zakłady garbarskie, Kraków—Ludwinów; 419-tą państwowa szkoła realna w Wieliczce, i 420-tą 7 pułk piechoty Legionów — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

Kraków, 8 lipca.

OBCHÓD GRUNWALDZKI. „Straż Polska“ w Krakowie urządza — jak corocznie — obchód grunwaldzki, który odbędzie się w niedzielę 17 b. m. z następującym porządkiem: O godz. 9 rano w kościele Maryackim nabożeństwo staraniem Rady m., o 10 pochód ulicą Floryańską pod pomnik Grunwaldzki, gdzie przemówią: przewodniczący „Straży Polskiej“ i przedstawiciel miasta. Następnie złożone zostaną na pomniku wieńce.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ. W poniedziałek 11 b. m. odbędzie się tajne posiedzenie Rady miasta w sprawie wyboru dwóch wiceprezydentów, poczem obradować będzie na zwyczajnem posiedzeniu Rada miejska. Na porządku dziennym sprawy, które pozostały z poprzedniego posiedzenia, między innemi sprawa podatków spożywczych i wydzierżawienia Teatru Powszechnego.

POGADANKA TOWARZYSTWA „ROZWÓJ“ odbędzie się w poniedziałek dnia 11 b. m. o godz. 6 i pół wieczorem w sali Domu robotniczego, ul. św. Tomasza. P. Władysław Świrski wygłosi referat p. t. „Rola żydów w polityce międzynarodowej“. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

POMOC DLA AKADEMIKÓW. Z rektoratu Uniw. Jag. komunikują nam: W ostatnich dniach otrzymał Uniwersytet Jagielloński kilka dalszych darów. I tak: Dr Feliks Wohnout, dyrektor okręgu skarbowego, nadesłał kwotę 10.000 Mk. na schronisko i kuchnię akademicką; prof. Dr Leon Sternbach złożył do rąk rektora Uniwersytetu kwotę 2000 Mk. na zasiłki dla biednych słuchaczów Uniwersytetu, a Towarzystwo franousko-polskie w Krakowie kwotę 3000 Mk., którą przeznaczono na cele Kółka romanistów uczniów Uniwersytetu.

Wszystkim wymienionym ofiarodawcom wyraża imieniem Uniwersytetu i młodzieży akademickiej gorące podziękowanie za te dary rektor Uniw. Jag. Estreicher.

BURZLIWE ZAWODY FOOTBALOWE. Wczoraj w godzinach popołudniowych przyszło między klubem węgierskim „Ujpesti“ a naszą drużyną footbalową, reprezentowaną przez kilku członków z „Cracovii“, kilku z „Wisły“ i paru członków z „Makabbi“, do ostrej scysyi początkowo słownej, która niebawem zamieniła się w bójkę. Tłem do niemiłego incydentu było niewłaściwe zachowanie się członków klubu węgierskiego, którzy wbrew przepisom gry, posługiwali się raczej siłą, używając jej wyłącznie do uzyskania przewagi w wyniku zawodów. Koniec temu niemiłemu zajściu położyła policya, a częściowo i publiczność, która wpłynęła uspokajająco na wzburzenie obu stron.

O POPRAWĘ KANALIZACYI W MIEŚCIE. Onegdaj odbyło się posiedzenie komisyi drogowo-kanałowej wspólnie z sekcyą skarbową, pod przewodnictwem wiceprez. m. Sarego. Komisye rozpatrywały sprawę usunięcia chorobotwórczego stanu odpływu wód brudnych z t. zw. „Morgensternówki“ w dzielnicy: Warszawskie. Stan ten objęła gmina m. Krakowa wraz z przyłączeniem części Prądnika Czerwonego i byłaby go już dawno usunęła, gdyby nie wojna, która budowę podjazdu wraz z odwodnieniem przyległych części miasta odroczyła na czas nieokreślony. Komisye uchwaliły wniosek Magistratu, zmierzający do usunięcia stanu wysoce niesanitarnego, przez wybudowanie kanału w ulicy Warszawskiej od miejskiej rogatki wzdłuż cmentarza aż do granicy gruntów magazynów wojskowych. Nadto komisye załatwiły sprawę nowego urządzenia ulicy Dietlowskiej na przestrzeni od ul. Starowiślnej do ul. Stradom.

Po posiedzeniu wspólnem odbyło się posiedzenie komisyi drogowo-kanałowej, która załatwiła szereg spraw porządkowych, dotyczących sprawozdań rachunkowych z inwestycyi drogowo-kanałowych, wykonanych w ostatnich czasach i podczas wojny.

KONTROLA SANITARNA NAD PRZYBYWAJĄCYMI ZE WSCHODU. Naczelny nadzwyczajny komisarz do walki z epidemiami wydał rozporządzenie, według którego należy wykonywać kontrolę sanitarną nad osobami, które przybyły ze wschodu. Według dotyczącej ustawy, wszystkie osoby, przybywające z województw: nowogródzkiego, poleskiego i wołyńskiego, Litwy Środkowej i Litwy kowieńskiej, oraz z republiki rosyjskiej, białoruskiej i ukraińskiej na stały lub dłuższy pobyt, uważa się aż do odwołania za wzbudzające podejrzenie co do chorób zakaźnych. Przybycie wymienionych osób należy zgłosić w terminie 24 godzin od chwili przyjazdu, do właściwego urzędu gminnego, względnie magistratu, albo też do lekarza powiatowego. W Krakowie zgłoszenie i zawiadomienie należy składać w magistracie.

O przybyciu osób ze wschodu obowiązane są urzędy gminne, względnie magistraty, zawiadamiać natychmiast lekarza powiatowego. W razie stwierdzenia przez lekarza, że osoba przybyła jest chorą na chorobę zakaźną, będzie ona poddaną przymusowemu leczeniu, a na wypadek skonstantowania niechlujności, przymusowemu oczyszczeniu.

SÓL ZA CZERWIEC. Od dnia 11 b. m. wydawać będą sklepy rejonowe i konsumy sól za czerwiec na kupon 149 legitymacyi po 1 kg. na osobę, a to: po 25 dkg. warzonki i 75 dkg. szarej mełtej II gatunku, w cenie: warzonka po 24 Mk., szara mełta po 14 Mk. za 1 kg.

Reprezentanci konsumów i właściciele sklepów rejonowych zgłoszą się po asygnaty w biurze centralnem Magistratu, Pałac Larysza, w dniach 8 i 9 b. m.

SPRZEDAŻ CUKRU ZA CZERWIEC. Magistrat zawiadamia, że od środy 13 b. m. rozpocznie się sprzedaż cukru żółtego na kupony czerwcowe legitymacyi zbiorowych, w ilości po 400 gr. na osobę, w cenie po 82 Mk. za 1 kg. W celu przydziału cukru, winni zgłosić się właściciele sklepów rejonowych po asygnaty w biurze centralnem Magistratu, pl. WW. Świętych l. 6, w dniach 8, 9 i 11 b. m.

LICHWA ROLNA. Wczoraj w tut. sądzie okr. karnym toczyła się rozprawa przeciwko 38-letniemu Włodzimierzowi Traciukowi, b. żandarmowi austryackiemu, obecnie gospodarzowi, zamieszkałemu pod Wieliczką. Akt oskarżenia zarzuca Traciukowi, że nabyte w dzierżawę w styczniu b. r. 52 morgi łąki za cenę 87.500 Mk., odstąpił w trzy miesiące później swojemu znajomemu za kwotę 419.400 Mk. Nadto zebrane z tych łąk siano sprzedawał po cenach nadmiernie wysokich, osiągając w ten sposób nieprawny zysk, przekraczający kwotę 10.000 Mk. Trybunał, po przeprowadzeniu postępowania dowodowego, skazał Traciuka na 6 miesięcy ciężkiego więzienia i grzywnę 50.000 Mk. Oskarżony zastrzegł sobie trzy dni do namysłu nad przyjęciem kary. Rozprawie przewodniczył s. o. Konopacki.

PASEK ZIEMNIAKAMI. Krakowski Urząd walki z lichwą wytoczył dochodzenie przeciwko szeregowi przekupniów z pl. Szczepańskiego, którzy pomimo taryfy targowej, podającej za 1 kg. nowych ziemniaków cenę 40 Mk., żądali kwot, dochodzących, a czasem przekraczających 100 Mk. za 1 kg. Urząd walki z lichwą zwraca uwagę sprzedających ziemniaki powyżej taryfy, że w przy-

szłości, prócz kar, zarządzi konfiskatę całej ilości ziemniaków.

DWIE AGNIESZKI. Aresztowano na targu Agnieszkę Stępę, lat 41 i Agnieszkę Mages, lat 60, za kradzież większej gotówki na szkodę gospodarza Wojciecha Piwowarczyka.

ŻYDZI MIĘDZY SOBĄ. W nocy z 6 na 7 b. m. skradziono podczas jazdy koleją z Krakowa do Rabki Meierowi Rosenbaumowi, kupcowi z Częstochowy, walizę z rzeczami, wartości kilkudziesięciu tysięcy marek, oraz gotówkę 100.000 Mk. Rosenbaum, spostrzegłszy kradzież, przerwał jazdę w Suchej i wsiadł do najbliższego pociągu, idącego do Krakowa, przypuszczał bowiem, że złodziej, obawiając się schwytania, nie pojedzie dalej, ale wróci do Krakowa. W drodze powrotnej do Krakowa Rosenbaum pilnie uważał na każdej stacyi, czy przypadkiem złodziej z jego walizą się gdzieś nie pokaże. Rzeczywiście na stacyi Podgórze—miasto spostrzegł żyda, który wysiadł z tego samego pociągu, niosąc ową walizę. Poszkodowany spowodował aresztowanie złodzieja, którym, jak się okazało, był Mojżesz Weidner, lat 33, rodem z Czortkowa, rzekomo woźnica dorożkarski. Zarówno zawartość walizki, jak i pieniądze odebrano w całości.

Z Polski i ze świata.

KOŚCIÓŁ ŚW. BENONA NA LICYTACYI. Za czasów Zygmunta III-go wzniesiono w Warszawie na Nowem Mieście kościół pod wezwaniem św. Benona, przy którym mieszkali księża Redemptoryści do roku 1807. Po zamknięciu kościoła, pomieszczono w nim fabrykę instrumentów chirurgicznych i innych żelaznych. Posesya ta była wystawiona w ostatnich tygodniach na licytacyę w drodze działów spadkowych. Celem wzięcia udziału w licytacyi, przybyło z zagranicy do Warszawy dwóch księży Redemptorystów, pragną bowiem wskrzesić w Warszawie swój zakon. Niestety, spóźnili się na licytacyę, a nowonabywca nie chce im go odsprzedać. Nowonabywcą tym jest p. Aleksander Bieńkowski, starszy zgromadzenia cechu nożowniczego.

PO JUBILEUSZU RAPACKIEGO. Pragnąc uczcić zasługi jubilata, Rada miejska m. st. Warszawy na wniosek magistratu uchwaliła wyasygnować dlań jednorazowo 200.000 Mk. Jednocześnie otrzymał Wincenty Rapacki emeryturę, która wynosić ma podobno około 40.000 Mk. miesięcznie. Prócz tego, zwolnił magistrat od wszystkich podatków i kosztów widowisko jubileuszowe, z którego dochód całkowity otrzyma jubilat.

POMNIK „KULTURY" PRUSKIEJ. W więzieniu mokotowskiem w Warszawie znajduje się cela, stanowiąca osobliwość pozostałą po Niemcach. Jako wzór kultury i strzegący przepisów prawa, które zabrania wymuszania zeznań przez bicie i katowanie, wpadli Prusacy na pomysł, który nie przyszedłby do głowy najbardziej wyrafinowanemu oprawcy. Oto oskarżonego nie bito, nie torturowano, ale rozebranego do naga i bosego wpychano do celi, której podłoga była wyłożona drzewem, ułożonem w formie harmonijki. Kanty górne były tak wyostrzone, że krajały jak brzytwy, a rowki pomiędzy nimi były tak wąskie, że noga nie mogła się między nie dostać. Wpędzony do tej celi więzień nie mógł przybrać żadnej pozycyi, gdyż kanty harmonijki w każdem położeniu wrzynały się w jego ciało, raniły je i mękę sprawiały. Oczywiście po kilku chwilach w mordowni tej przebytych, więzień dobrowolnie wyznawał wszystko, czego chciano.

Obecnie cela jest opieczętowana. Władze nasze zachowają ją jako niemego świadka kultury pruskiej.

TAJEMNICZE MORDERSTWO W WARSZAWIE. W jednym z domów przy ul. Chmielnej w Warszawie, w mieszkaniu urzędnika Bolesława Świerczkowskiego znaleziono żonę jego, kobietę 36-letnią, martwą, w kałuży krwi, z kilkoma ranami postrzałowemi w szyi. Świerczkowski rano tego dnia wyszedł z domu z córką. Z matką pozostał syn, który zniknął i do tej pory w domu się nie pokazał.

MORDERCY Ś. P. FLORYANA SKAZANI NA ŚMIERĆ. Po dwudniowej rozprawie, sąd doraźny we Lwowie wydał wyrok, skazujący robotników kolejowych: Marcina Wesołowskiego i Michała Budzińskiego, na karę śmierci za morderstwo, popełnione w dniu 16 czerwca b. r. pod Lwowem na osobie starszego posterunkowego policyi państwowej, ś. p. Floryana, w chwili, gdy ich chciał aresztować za to, że nieśli w pieczakach skradzione rzeczy. Skazani podali prośbę do Naczelnika państwa o ułaskawienie. Ministerstwo sprawiedliwości w odpowiedzi na to, kazało na razie wyrok wstrzymać, ponieważ Naczelnik państwa jest chwilowo nieobecny w Warszawie.

Z ruchu chrześc.-demokratycznego.

KONFERENCYA OKRĘGOWA CHRZEŚC. ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH zagłębia chrzanowskiego odbyły się w niedzielę 26 czerwca b. r. w Trzebini. Przewodniczył obradom p. Kawala. Referentem był p. Kosarz, sekretarz generalny chrześcijańskich Związków zawodowych z siedzibą w Krakowie. Po omówieniu zasadniczych spraw programowych, oraz sprawy wyborów do Kasy chorych, wreszcie po rozpatrzeniu niedomagań w poszczególnych przedsiębiorstwach, obrady zamknięto.

Zebranie chrześcijańskiej organizacyi zawodowej odbyło się w dniu 3 b. m. w Żarkach k. Libiąża. Przewodniczył p. Horawa, referaty wygłosili pp. Horawa w sprawach aprowizacyjnych, oraz Puchałka z Krakowa w sprawach organizacyjnych. Uchwalono szereg wniosków, dotyczących dalszej pracy organizacyjnej. Organizacya chrześcijańska w Żarkach rozwija się bardzo pięknie, a socyaliści tracą tam zupełnie grunt pod nogami.

Judaica.

KONSULAT POLSKI W PALESTYNIE? Prasa żydowska notuje pogłoskę, jakoby rząd polski zamierzał uruchomić placówkę konsularną przy rządzie palestyńskim w Jerozolimie.

Ze spraw ukraińskich.

NOWE ZMIANY W „RZĄDZIE PETLURY". W najbliższych dniach ustąpi z rządu Petlury Nikowski i Prokopowicz, którzy nie godzą się na przyjęcie pewnych subsydyów ze strony rządu polskiego w zamian za zrzeczenie się pretensyi za wywieziony z Ukrainy majątek.

Zawiadomienia i komunikaty.

O WAKACYE DLA DZIECI NIEZAMOŻNEJ INTELIGENCYI. Prezydyum Związku ziemian w Krakowie wdrożyło wśród swoich członków akcyę celem rozmieszczenia po dworach po jednym uczniu lub uczenicy z miejskich rodzin inteligentnych, które nie mają środków na wysłanie swych dzieci na odpoczynek wiejski. Ponieważ jednak nie wszyscy ziemianie należą do Związku, przeto prezydyum Związku ziemian zwraca się do ziemian, niebędących jego członkami, aby zechcieli do biura Związku (Kraków, Krupnicza 9) zgłaszać gotowość przyjęcia na kilkutygodniowy bezpłatny pobyt przynajmniej po jednym uczniu lub uczenicy z miejskich niezamożnych rodzin inteligentnych. Po otrzymaniu zgłoszenia biuro Związku w bezpośredniej korespondencyi ze zgłaszającym się sprawę ostatecznie ustali.

ZBIÓRKA NA KOLONIE. Magistrat zezwolił Polsk. Stowarzyszeniu katolickich pracownic na urządzenie w dniu 10 b. m. zbiórki ulicznej na kolonię pracownic wspomnianego Stowarzyszenia przy 35 stolikach, ustawionych na ulicach i placach miasta.

SEKCYA SKARBOWA KOMITETU BUDOWY MUZEUM NARODOWEGO w Krakowie odbędzie posiedzenie pod przewodnictwem prezesa Jana Goetza Okocimskiego, dziś (w piątek) o godz. 5 po poł. w sali konferencyjnej magistratu. Sekretaryat sekcyi tą drogą zaprasza członków sekcyi na posiedzenie, zawiadamiając równocześnie, że osobnych zaproszeń na dzisiaj nie rozsyła.

WALNE ZGROMADZENIE „ZWIĄZKU PRACY POLSKICH KOBIET" w lokalu przy pl. Szczepańskim 3, odbędzie się w poniedziałek 18 b. m. o godz. 6 po poł. Na porządku dziennym: odczytanie protokołu, sprawozdanie dyrekcyi i Rady nadzorczej, uzupełnienie Rady nadzorczej, oraz wnioski i interpelacye.

ZEZNANIA DO PODATKU DOCHODOWEGO. Ministerstwo skarbu przedłużyło termin do składania zeznań do podatku dochodowego i majątkowego na r. bież. do 15 b. m. Kto w powyższym terminie nie złoży zeznania na przepisanym formularzu u właściwej władzy skarbowej lub złoży je po upływie tego czasu, ulegnie grzywnie do 2000 Mk.

Z teatrów krakowskich.

NAJBLIŻSZĄ PREMIERĄ W „BAGATELI" będzie zapowiedziana na dzisiaj wieczorem „Koteczka", arcywesoła komedya Rudgarda Victora. Rolę główną odtworzy p. Miecz. Frenkel, w innych pojawią się pp.: Nowacki (zarazem reżyser „Koteczki"), Brzeski i Dębowicz, Sznage-Andruszewska, Dąbrowska, Malicka, Skalska i Kamińska.

OPERETKA W „NOWOŚCIACH". Próby z prześlicznej, melodyjnej operetki „Krysia leśniczanka" w pełnym toku. Dyrekcya sprawia nowe, stylowe kostyumy. Ewolucye układu J. Ciesielskiego. Premiera w przyszłym tygodniu.

Repertuar Teatru Powszechnego.

Piątek 8 b. m.: „Boccacio".
Sobota 9 b. m.: „Wesele Fonsia"
Niedziela 10 b. m.: Po poł. „Bal w operze", wieczorem „Wesele Fonsia".

Repertuar „Bagateli".

Piątek 8 b. m.: „Koteczka" z Frenklem.
Sobota 9 b. m.: „Koteczka" z Frenklem.
Niedziela 10 b. m.: Po poł. „Strażnik cnoty", wieczorem „Grube ryby".

Repertuar „Nowości".

Piątek 8 b. m.: „Cnotliwa Zuzanna".
Sobota 9 b. m.: „Cnotliwa Zuzanna".
Niedziela 10 b. m.: Po poł. „Cnotliwa Zuzanna", wieczorem „Błękitny mazur".

Obrady Sejmu.

Warszawa. P. A. T. Posiedzenie Sejmu z dn 7 lipca.

Odesłano do komisyi po pierwszem czytaniu ustawę o dalszej emisyi biletów P. K. K. P. i o kredycie skarbu państwa w P. K. K. P. Z kolei **przyjęto w trzeciem czytaniu projekt ustawy o ubezpieczeniu robotników w b. zaborze austryackim.** Przystąpiono do ustawy

o wolnym handlu.

Pos. ks. Stankiewicz wnosi rezolucyę, wzywającą rząd, aby przed 15 lipca b. r. zniósł ograniczenia, stosowane dotąd na dawnych kordonach przy przewożeniu wszelkich produktów i towarów aprowizacyjnych. P. Bobrowski zauważa, że cena na zboże już wzrosła od uchwalenia ustawy w drugiem czytaniu, mianowicie **rolnicy żądają już 12.000 Mk. za centnar metryczny zboża na pniu.** Mowca wypowiada się przeciwko wolnemu handlowi, ponawia wniosek swego stronnictwa o odesłanie ustawy do Komisyi i wzywający rząd do przedłużenia ustawy o sekwestrze. Gdyby jednak wniosek ten upadł, mowca wnosi do ustawy pewne poprawki. P. Gdyk popiera swój wniosek o utworzeniu przez rząd zapasów zboża dla współdzielni. P. Postolski składa deklaracyę, że Narodowa Partya Robotnicza uważa, iż w interesie państwowym leży zapewnienie obywatelowi artykułów aprowizacyjnych po dostępnych cenach. Ustawa o wolnym handlu jest tylko w interesie producentów, grozi wzrostem drożyzny, co się odbija na walucie.

Po przemówieniu sprawozdawcy ks. Starkiewicza **w głosowaniu wniosek P. P. S. o odesłaniu ustawy do komisyi odrzucono.** Również upadł wniosek p. Gdyka. Odrzucono wszystkie poprawki, z wyjątkiem poprawki referenta ks. Starkiewicza do art. VII., aby wykonanie ustawy powierzyć ministrowi aprowizacyi, a w zastosowaniu do b. dzielnicy pruskiej — ministrowi tej dzielnicy, w porozumieniu z Min. aprowizacyi. **Ustawę przyjęto w trzeciem czytaniu.**

Następnie przyjęto rezolucyę p. Starkiewicza o zniesienie kordonów, oraz dwie rezolucye posła Brzezińskiego, pierwszą, wzywającą rząd do **przeprowadzenia ściągnięcia zaległych kontyngentów zbożowych i zboża,** zasekwestrowanego, oraz drugą, wzywającą rząd do wzmocnienia straży granicznej, celem niedopuszczenia do wywozu zboża.

Ratyfikacya konwencyi berneńskiej.

Następnie przyjęto ustawę o ratyfikacyi porozumienia z państwami w sprawie konwencyi międzynar., podpisanego w Bernie 30 czerwca r. z. w przedmiocie zachowania i przywrócenia **własności przemysłowej,** naruszonej przez wojnę światową. Ratyfikacya ta odbyła się ex post, ponieważ minister spraw zagranicznych już kilka miesięcy temu telegrafował do Berna, że Polska zgłasza przystąpienie do tego porozumienia.

Ustawa o zmianie granic powiatów.

Pos. Sobolewski złożył sprawozdanie kom. administracyjnej o ustawie w przedmiocie **dokonywania zmian granic powiatów.** Ustawa obecna jest tymczasowa. Jej art. 1-szy żąda, aby Sejm upoważnił Radę ministrów do zmian granic powiatów, znoszenia ich i tworzenia nowych. Ustawa nie dotyczy ani Śląska Ciesz. ani b. dzielnicy pruskiej. **Ustawę przyjęto.**

Następnie przyjęto ustawę, upoważniającą Radę ministrów do zrównania stawek podatku dochodowego i przemysłowego w b. dzielnicy pruskiej ze stawkami w innych dzielnicach.

Przystąpiono do łącznego rozpatrzenia trzech **ustaw i do dalszej emisyi biletów P. K. K. P.,** o kredycie skarbu państwa w P. K. K. P., o udzieleniu rządowi pełnomocnictwa do wydawania rozporządzeń w sprawie regulowania obrotu pieniężnego z krajami zagranicznemi, oraz obrotu obcemi walutami.

Pierwsze dwie ustawy referował pos. Osiecki, stwierdzając, że chwilowo rząd nie może się jeszcze obejść bez dalszej emisyi biletów. Rząd prosi o podwyższenie sumy emitowanych biletów do 188 miliardów. Dalsza emisya nie jest już przewidziana.

Pos. Wł. Grabski jest zdania, że droga, po której rząd idzie, prowadzi do katastrofy. Należy zająć się doprowadzeniem do równowagi budżetowej. Deficyt zwiększa się z miesiąca na miesiąc, a marka polska spada z większą szybkością, niż się ją drukuje.

Min. Steczkowski oświadcza, że niedobór budżetu w r. 1921 da się pokryć dochodami łącznie z teraźniejszą emisyą, co powinno dać pewną nadwyżkę, która później pozwoli zmniejszyć emisyę i dług w P. K. K. P.

Pos. Góralski w imieniu swego klubu odrzuca przedłożenie o emisyi. Dalszą dyskusyę odroczono.

Przystąpiono do rozpraw nad nagłym wnioskiem „Wyzwolenia" w sprawie przedstawienia przez rząd przed 1 sierpnia b. r.

projektu ordynacyi wyborczej

i budżetu państwowego. Na wniosek p. Poniatowskiego rozpoczęła się dyskusya nad projektami

P. Poniatowski stwierdza, że **opinia Sejmu jest ustalona co do tego, że dalsze jego istnienie byłoby rzeczą niezdrową.** Konwent seniorów przyjął formułę z wezwaniem rządu do przedłożenia najrychlej budżetu i ordynacyi wyborczej. Sejm powinien potwierdzić tę formułę. Prem. Witos oświadcza, że w tym tygodniu Rada ministrów zajmie się przedewszystkiem ordynacyą wyborczą, której projekt będzie przedstawiony w terminie albo nieco później niż w wniosku „Wyzwolenia". Pos. ks. Lutosławski oświadcza, że **opinia publiczna domaga się ustąpienia Sejmu,** który nie mógł zdobyć się na większość i wyłonić rządu parlamentarnego tak, że musi tolerować rząd oparty na mniejszości. Żądamy ordynacyi wyborczej, która da krajowi możność wyrażenia swojej opinii.

O straż kresową.

Prem. Witos: W przemówieniu swojem ks. Lutosławski powiedział między innemi, że rząd partyjny wydaje wiele milionów na cele partyjne, jednakże nie podał ani jednego dowodu na swoje twierdzenie. Uważam, że twierdzenie to jest gołosłowne i bezpodstawne i muszę się przeciwko niemu stanowczo zastrzedz. W budżecie ks. Lutosławski nie spostrzeże stanowczo tego, co mówi. Jeżeli straż kresowa jest instytucyą partyjną, to może ks. Lutosławski wie, do jakiej partyi należy. Starałem się przy pomocy organów powołanych zbadać działalność straży i doszedłem do wniosku, że być może **nie zawsze postępowała ona w sposób właściwy.** Czy straż kresowa wspierała narodową demokracyę, tego nie wiem. Sprawę całą chcę traktować rzeczowo i robić, co z mego obowiązku wynika.

Wniosek „Wyzwolenia" **przyjęto in merito. Następne posiedzenie jutro o 11-tej rano.**

Dymisya wicem. Wachowiaka.

Warszawa. (Telef. wł.) Klub N. P. rob. ogłasza komunikat, w którym oświadcza, że uchwalenie wolnego handlu, za którego przeprowadzenie w dzielnicy pruskiej nie może brać odpowiedzialności, spowodowało dymisyę min. Wachowiaka, która nastąpiła w czwartek wieczór. Przy tej sposobności stwierdza klub, że rząd obecny nie spełnił gospodarczych pragnień klasy robotniczej, ani żądań przeprowadzenia koniecznych reform w dzielnicy pruskiej.

MAJĄTEK OBYWATELI POLSKICH WE WŁOSZECH.

Warszawa. P. A. T. Min. spraw zagr. podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że w myśl otrzymanego od poselstwa włoskiego w Warszawie komunikatu z dn. 5 b. m. rząd włoski ustanowił jako termin prekluzyjny dzień 18 lipca dla zgłaszania rządowi włoskiemu przez b. obywateli monarchii austro-węg., a obecnie obywateli polskich, podań o zwolnienie z sekwestru ich dóbr zarządzanych przez rząd włoski.

KOMISYA DLA UGODY Z LITWĄ.

Warszawa. P. A. T. Min. spraw zagr. postanowił powołać specyalną komisyę do opracowania materyału i przygotowania projektu układu z lipca, biorąc pod uwagę główne zasady projektu Hymansa. P. Kosakowski uda się dzisiaj do Wilna m. i. w celu zaproszenia do udziału w komisyi miejscowych działaczy, znawców sprawy wileńskiej.

Wiadomości gospodarcze.

Wywiad „Prager Presse" u min. Steczkowskiego.

Specyalny korespondent „Prager Presse", przyjęty przez ministra Steczkowskiego, przytacza niektóre poglądy min. skarbu na spodziewaną poprawę kursu naszej marki po uregulowaniu sprawy górnośląskiej i dobrym wyniku żniw, zdaje się zapewnionym. Marka osiągnie wówczas przynajmniej taki kurs, jaki miała w kwietniu b. r.

Minister wyraził również nadzieję, że dług w P. K. K. Pożycz. nie przeniesie do końca roku 127 miliardów marek. Oświadczył, że dopływ podatków i zagraniczne operacye kredytowe zmniejszą zapotrzebowanie banknotów. Wpływ podatków w r. 1920 wyniósł 4.5 miliardów. Według zaś tegorocznego preliminarza, razem z 12 miliardami przymusowej pożyczki powiększy się dziesięciokrotnie do 44 miliardów. W Kongresówce dawnej zaprowadzony został nieznany tam dawniej podatek dochodowy i dodatkowy majątkowy, inne zaś podatki zostały podwyższone znacznie. Ilość obiegających poza granicami kraju banknotów nie da się ściśle określić, tak samo, jak i ogólna suma banknotów tezauryzowanych przez włościan, w każdym razie są to miliardy. Na spadek marki oddziałał fakt, że zmuszeni byliśmy zakupywać zagranicą środki żywności, co po żniwach ustanie częściowo, a powiększy się napływ dolarów i należności za drzewo i naftę, bardziej potrzebnej w jesieni i w zimie.

Mamy już pewien zapas złota — mówił minister — w Pol. Kraj. Kasie pożyczkowej przy parytecie 2790 M. za kilogram złota znajduje się: 13.452.000 Mk. w złocie, 39,722.000 Mk. w srebrze, 1,000.000 w pełnowartościowej monecie zdawkowej. W przeciągu dwóch lat mamy otrzymać w złocie 30 milionów rubli od Rosyi i 27 milionów rubli w złocie, jako ekwiwalent za lokomotywy i wagony, zabrane przez Rosyę z Polski. Otrzymaliśmy już 7¼ mil. kor. w złocie jako zaliczkę od Banku A/W. Co do zwiększającego się obiegu rubli w b. Królestwie i we wschodniej Małopolsce wobec rozpoczynającego się handlu z Rosyą sowiecką, to ten napływ nic nie obchodzi Polskę, która za ruble nie odpowiada. Na odbudowę w rozmaitych kierunkach inwestowano już z funduszów państwowych 10 miliardów. Oferta czesko-słowacka na dostawę maszyn rolniczych byłaby mile widzianą w Polsce, jednak państwo nie mogłoby udzielić swej gwarancyi, bo zmuszone jest szukać odciążenia od zobowiązań za prywatne zapotrzebowanie.

Z RUCHU GIEŁDOWEGO. Czwartkowe oficyalne zebranie giełdowe odbyło się pod znakiem lekko zwyżkowym w dziale walut, jak to wykazuje ceduła giełdowa, przy niezbyt jednak znacznych tranzakcyach. Akcye Zieleniewski. P. T. H. i inne zwyżkowały, a wogóle zapanowało żywsze usposobienie dla akcyi przemysłowych i dywidendowych.

Na „czarnej giełdzie" porannej szacowano dziś dolary wyżej, niż wczoraj od 1800—1860 Mk.; marki niem. 26—27 Mkp.; czeskie korony 26—27 Mkp; austr. niem. kor. 2.60 do 2.70 Mkp.; franki szwajcarskie od 280 do 310 Mkp.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 7 lipca 1921 r. L. 346

	oferow.	żądano	transakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	—.—	—.—	—.—
„ kanadyjskie	—.—	—.—	—.—
Franki francuskie	—.—	—.—	—.—
„ belgijskie	—.—	—.—	—.—
„ szwajcarskie	—.—	—.—	—.—
Funty szterlingi	—.—	—.—	—.—
Marki niemieckie	24—	26—	25—
Korony austryackie	2·30	2·40	2·50
„ czecho-słowackie	23·—	25.—	24—
„ szwedzkie	—.—	—.—	—.—
„ duńskie	—.—	—.—	—.—
„ norweskie	—.—	—.—	—.—
Lei rumuńskie	—.—	—.—	—.—
Liry włoskie	—.—	—.—	—.—
Marki fińskie	—.—	—.—	—.—
Floreny holenderskie	—.—	—.—	—.—
Ruble carskie po 500 rb.	—.—	—.—	—.—
„ dumskie „ 100 „	—.—	—.—	—.—
„ „ „ 1000 „	—.—	—.—	—.—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	92·—	94·—	—.—
4% „ „ szkolna E. 1908	82·—	84·—	—.—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91·—	93·—	—.—
4½% „ „ „ 1914	92·—	94·—	—.—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	89·—	91·—	—.—
4% „ „ Lwowa	83·—	88·—	—.—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	98·—	100·—	—.—
4% „ „ „	91·—	93·—	—.—
4% „ kolej.	89·—	91·—	—.—
4½% Listy zast. Banku kraj.	104·—	106·—	—.—
4% „ „ „	98·—	100·—	—.—
4½% „ „ Banku hipot.	105·—	107.—	106.—
4% „ „ „ 60 l.	98·—	100·—	—.—
4½% „ „ Bku Małopolskiego	98·—	100·—	—.—
4½% „ Ziem. Banku Kred.	95·—	97·—	—.—
4½% „ Tow. Kredyt. ziem.	104·—	106·—	105.—
4% „ „ „	98·—	100·—	99.—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I–IV em.	500·—	580·—	—.—
„ „ „ V em.	675·—	725·—	—.—
Bank Hipoteczny	650·—	700·—	650·—
„ Małopolski	700·—	750·—	—.—
Ziemski Bank Kredytowy	—.—	—.—	—.—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	—.—	—.—	—.—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—.—	—.—	—.—
Bank Handlowy w Warszawie	—.—	—.—	—.—
Bank Kredytowy w Warszawie	—.—	—.—	—.—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—.—	—.—	—.—
Bank Komercyalny	—.—	—.—	—.—
Wiedeński Bank Związkowy	—.—	—.—	—.—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—.—	—.—	—.—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	1025·—	1125·—	1250.—
Polskie Tow. Hand. (PT.H.). III em.	—.—	—.—	—.—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	450·—	500·—	500·—
Polski „Glob" Tow. transport.-handl.	1200·—	1300·—	1250·—
C. Hartwig. Dom eksp.-han. Poznań			—.—
Żegluga Polska	550·—	600·—	575·—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—.—	—.—	—.—
Zieleniewski	8900·	9500	9000·
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I.–II. em.	1900·—	2000·—	—.—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	6200·—	6400·—	—.—
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln.	—.—	—.—	—.—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	2300.—	2500·—	—.—
Huta żelazna, Kraków	—.—	—.—	—.—
„Automotor" fabryka samochodów	2300·—	2500.—	—.—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—.—	—.—	—.—
„Górka" fabryka cementu	7800·—	8000.—	—.—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	7600·—	7900·—	—.—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	8400·—	8700·	8500·—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—.—	—.—	—.—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—.—	—.—	—.—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—.—	—.—	—.—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—.—	—.—	—.—
Polska Nafta	2000·—	2400·—	2100·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	2100·—	2300·—	2200
„Olkos" T. A.	4000·—	4200·—	—.—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	1030·—	1150·—	—.—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	2900·—	3100·—	—.—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wysk.	3600·—	3800·—	—.—
Fabryka porcelany w Ćmielowie.	4000·—	4300·—	—.—

KURSA.

Warszawa. P. A. T. Dnia 7 b. m. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. gotówka: tranz. 1800—1807.50—1805, sprzedaż 1805, kupno 1750, franki francuskie czeki: tranz. 148—149—145, sprzedaż 145, kupno 142, funty szterlingi gotówka: sprzedaż 6700, czeki: tranz. 6900—6825, marki niemieckie: gotówka: tranz. 25—24, czeki: tranz. 25.25—23.50, sprzedaż 24, kupno 22, korony austr. czeki: tranz. 250—147, lei: czeki tranz. 6.17 i pół, ruble carskie 500-tki tranz. 255.

NADESŁANE.

Odezwa!

W czasie bitew, stoczonych w r. 1915 nad rzeką Świrzem, ucierpiał bardzo kościół parafialny w Żurowie (pow. Rohatyn) wskutek operacyi wojennych. Granaty strąciły jedną wieżę, szrapnele i kule karabinowe poobrywały blachę z większej wieży, podziurawiły dach, tak że w czasie deszczu woda przecieka i niszczy belkowanie i sufit. Mury zewnętrzne, zwłaszcza od strony fasady, silnie poszczerbione od pocisków. Konieczną jest rzeczą jak najszybsza restauracya kościoła, który zasługuje na zajęcie się nim nietylko jako świątynia Boża i twierdza polskości tu na kresach, ale jako cenny zabytek architektury. Zbudowany w stylu renesansowym — z wielkim ołtarzem w stylu barokowym, w którym znajduje się starożytny i prześliczny obraz M. Bożej cudami słynącej.

Niestety, parafia niewielka (1.000 dusz), z których większość dużo wycierpiała podczas wojny — nie może własnemi siłami dokonać tego dzieła. Zwracamy się tedy tą drogą — podpisany duszpasterz i parafianie — do Przewielebnego Duchowieństwa i wiernych, braci naszych z zachodu, szczęśliwszych od nas, bo niedotkniętych zniszczeniem wojny, aby nam raczyli przybyć z pomocą. Każda ofiara, choćby najmniejsza, będzie mile przyjęta i ogłoszona w dziennikach, a za naszych dobrodziejów modlić się będziemy u stóp naszej M. Bożej cudownej.

Adres: Ks. Jan Witek, administrator, w Żurowie, p. loco, ad Bukaczowce, Wsch. Małopolska. 1021

Za spokój † duszy ś. p.
nieodżałowanego towarzysza broni
JANA SURZYCKIEGO
dowódcy 2 bateryi art. grupy południowej Wojsk powstańczych górnośląskich,
poległego w Starym Koźlu 9 maja 1921 r. odprawionem zostanie w sobotę 9 lipca b. r. o g. 8 rano w kośc. OO. Kapucynów
Nabożeństwo żałobne
na które zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów i Znajowych poległego
Towarzysze broni.

†
KAROL CHODKIEWICZ
uczeń VI kl. Korpusu Kadetów we Lwowie, plutonowy wojsk powstańczych na G. Śląsku, odznaczony „Wstęgą Walecznych Śląska" I. kl.,
urodzony w r. 1904 w Strzelczyńcach na Podolu ros., oddał młode życie za Ojczyznę w bitwie pod Oleszką na G. Śląsku w dniu 21 maja 1921 r.
Zwłoki przewiezione zostały do Krakowa. Pogrzeb odbędzie się z kaplicy szpitala okręgowego przy ul. Wrocławskiej w sobotę 9 lipca b. r. o godz. 3 po południu, na który stroskani rodzice i siostry zapraszają Krewnych, Znajomych i Kolegów Zmarłego.

KINO WANDA
Od czwartku dn. 7 do niedzieli dn. 10 lipca b. r.
V-ty Epizod „Judexa"
„Podziemia Czerwonego Zamku"

JERZY MEIRS.

Jaskinia grozy.

25 Tłomaczenie z francuskiego.

Rozległ się lekki szmer, delikatny syk, od którego ciarki przebiegły mnie od stóp do głów. W kręgu światła, dźwigając się ruchem giętkim i powolnym, ukazała się ohydna, trójkątna i spłaszczona głowa potwornie wielkiego węża.

— Do stu piorunów! wykrzyknął Tharps, rzucając się w tył.

Podniosłem mimowolnie oczy w górę i ujrzałem w odległości zaledwo 20 centimetrów skośne oczy drugiego gada, świecące pod sklepieniem.

— Tharps! wrzasnąłem, pędząc ku wyjściu — to boa! to boa!

Przypomniałem sobie, że miss Lucy Bader produkowała się co dnia w cyrku w Paryżu wraz ze swoimi wężami, budząc w całej publiczności dreszcze grozy. To były owe węże, bez żadnej wątpliwości, a Armyl, ten łotr, ułatwił nam wejście do tej jaskini, by nas rzucić im następnie na pożarcie.

Wiliam Tharps biegł wraz ze mną ku wyjściu z zaciśniętemi zębami, bez jednego słowa. Żadne z gadów nie wyprzedziło nas — droga więc na szczęście nie była odcięta.

Nie myślałem już o złotowłosej Iwonie, o jej męce głodowej, o szaleństwie, które już może obłąkało jej umysł nieszczęśliwy, wszystko znikło z mej świadomości — została tylko jedna rzecz, jedno pragnienie: uciec za wszelką cenę.

Z człowiekiem można walczyć, bronić się, szanse są równe, ale co począć wobec tej armii gadów?

Uderzyło mnie nagle wspomnienie afisza na drzwiach cyrku. Ujrzałem w wyobraźni potworne kłeby gadów, owijające się pierścieniami koło ciała pogromicielki! I ta cyfra, cyfra przerażająca uwypukliła się nagle w moim mózgu:

Siedmnaście!

Było ich siedmnaście! Siedmnaście zgłodniałych bestyi wiło się na dnie tej jaskini i pełzało za nami ruchem falistym.

Rozumiałem teraz dlaczego krata była przepleciona drutem, rzuciłem się na nią gwałtownie, ale w tej chwili usłyszałem nad sobą wybuch piekielnego śmiechu. Krata była zamknięta.

Usłyszałem, jak detektyw zazgrzytał zębami. Sam oparty plecami o żelazną zaporę, przytulony do niej, mierzyłem rozszerzonemi trwogą oczyma ciemności, gdzie się poruszała straszliwa horda, śpiesząca na ucztę.

Co się z nami stanie? Czy zdołamy się oprzeć?

Odpowiedź była do przewidzenia. Gadów było tak wiele, że myśl o zdziesiątkowaniu ich za pomocą naszych rewolwerów, była poprostu śmieszną. Należałoby chyba za każdym strzałem roztrzaskać głowę potwora. Inne rany nie odniosłyby skutku, bo te bestye mają twarde życie. Kto nie widział węża atakującego, lub broniącego się, ten niema o tem wyobrażenia. Ich oczy zimne, nieruchome, o agatowych połyskach, fascynują ofiarę, czy przeciwnika. Zwierzęta same rzucają się w tę paszczę poziomą, wąską, sfałdowaną, która może pochłaniać nieopowiedziane ilości jadła.

Ta głowa płaska, odpychająca i potworna wydłuża się zwolna, automatycznie, a oczy hypnotyzują ofiarę, oczy nieruchome, nieodgadnione, straszliwe.

Czemże jest dopiero dotknięcie tego gada!

Trzeba to przeżyć, żeby rozumieć, odczuć to wrażenie wstrętu, ohydy i bezgranicznego lęku.

Z jakąż rozkoszą oddałbym teraz oba Webley'e bezużyteczne, które miałem przy sobie, za małą siekierkę. Ale cóżby pomogła ta siekierka przeciw takiej masie gadów? Walka bezpośrednia z nimi była z góry przesądzona, a śmierć przedstawiała się jako męka bezgraniczna — śmierć z uduszenia.

— Musimy wdrapać się na tę kratę, rzekł Wiliam Tharps z takim spokojem, jakby mi dawał zlecenie w swoim gabinecie przy ulicy Friedland, musimy wdrapać się na kratę nim tutaj dopełzną.

A widząc, że nie rozumiem, co mówi, dodał:

— Uspokój się przyjacielu, ten łotr napewno nas śledzi; gdy zobaczy nas na kracie, wówczas ukaże się nam. Spróbuję go zastrzelić. Huk wystrzału zwabi naszych przyjaciół, przybędą i ocalą nas.

Trząsłem się jak w febrze mimo, że było ciepło i duszno. Ze słów Tharpsa zrozumiałem tylko to jedno, że trzeba wdrapać się na kratę. Przyjaciel mój pomógł mi, a sam, wyborny gimnastyk, wkrótce znalazł się o 2 metry nad ziemią.

Natychmiast w górze nad częścią podziemia otwartego ukazała się głowa Armyla, pilnie obserwującego nasze ruchy. Tharps strzelił dwa razy. Chybił po dwakroć.

Rozległo się grube przekleństwo hiszpańskie, a potem grad wymysłów.

— Chybiłem — powiedział Tharps — mam już tylko ośm strzałów.

Co do mnie, to wspinając się w górę, upuściłem jednego Webley'a na ziemię — drugi wisiał przytroczony z tyłu do paska. W pozycyi tak niewygodnej nie mogłem go dosięgnąć, nie narażając się na upadek, a o zejściu w dół i poszukaniu zguby nie można było myśleć. Już wychylała się z jaskini głowa zaniepokojonej bestyi, dźwigając się zwolna w górę na potwornych pierścieniach cielska.

Mój przyjaciel wymierzył, strzelił i chybił.

— Bardzo złą mamy pozycyę do strzału, rzekł żartobliwie — wiele gorszą niż te legniuchy w Bois-de-Boulogne, polujący na gołębie.

Podziwiałem tę zimną krew. On mógł żartować!...

Nagle wymierzył potężny cios obcasem. Potworny łeb, dźwigający się w górę opadł ku ziemi. Chodziło już tylko o sekundy, a przyjaciele nie nadchodzili z pomocą, żaden szmer nawet nie zapowiadał ich przyjścia.

Pomyślałem, że murarz może nadużył naszego zaufania, że może był narzędziem w rękach bandytów, którzy się nim posłużyli, aby nas ściągnąć w zasadzkę. Przyjaciele nasi pewno też już dostali się w ręce zbrodniarzy i nie będą mogli przyjść nam z pomocą!

Nagle doznałem uczucia okropnego bólu w prawem ręku — puściłem kratę, przytrzymując się lewą — lecz natychmiast uczułem piekący ból ponownie.

To Armyl, uzbrojony w długi pręt, rozpalony do czerwoności, usiłował zepchnąć mnie nim na ziemię.

Przywarłem do kraty, [illegible] zęby, by stłumić krzyk bólu. T[illegible]zymywał mnie nogą, a wolną ręką [illegible]ał lufę rewolweru w przeciwnika. Strzelił — ale w tej samej chwili rozpalony drąg sparzył mnie tak dotkliwie, że z krzykiem spadłem w dół, między rojowisko obłych, długich ciał i płaskich łbów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ZIEMSKI BANK KREDYTOWY Oddział
w Krośnie 971
załatwia wszelkie czynności bankowe.

Poszukiwany do wielkiego Towarz. Akcyjnego
URZĘDNIK
do kierowania ruchem większego
TARTAKU
obeznany z wyróbką i wyzyskaniem drzewa, biegły w reperacjach i dyspozycjach urządzeniem maszynowem
Zgłoszenia pod H. C. P. do Administracji. 1017

Potrzebny
natychmiast do rafinerji nafty
inżynier mechanik
jako samodzielna siła z dłuższą praktyką w projektowaniu i montowaniu, obeznany z kotłami parowymi i rurociągami; wiadomości elektrotechniczne pożądane.
Zgłoszenia z podaniem życiorysu, żądanem wynagrodzeniem, tudzież stosunkami rodzinnemi pod R. L. do Administracji. 1001

Ważne dla szkół!
POCZET KRÓLÓW POLSKICH
Obraz barwny 74×100 cm. artystycznie wykonany według J. Matejki z oryginałów prof. Stroynowskiego i Papieskiego
ukazał się nakładem
SALONU MALARZY POLSKICH
HENRYK FRIST, Kraków, ulica Floryańska 37.
Cena wraz z opłatą od przedmiotów zbytku Mk. 220, z przesyłką Mk. 235. — Księgarnie, kupcy, uczelnie i zakłady wojskowe otrzymują znaczny opust. 831

MAŁY BOTANIK
To jest łatwy sposób oznaczania roślin pospolitych w Polsce
przez Dra Józefa Rostafińskiego ze 142 rycin.
Do nabycia w każdej księgarni. Skład główny w Książnicy Polskiej, Tow. Naucz. Szkół wyższych, Lwów, Małeckiego 5, — Warszawa, Nowy Świat 59. Cena Mk. 50. Księgarnie doliczają 20 proc. dodatku drożyźnianego. 1008

Nowoczesne
powozy myśliwskie, wozy polowe, samojazdy z siedz. dla służ., wozy tabor., breki, wozy robocze wszelk. rodz.
Rysz. R. Schmidtke Sp. z ogr. por.
fabryka pojazdów
Bydgoszcz-Szretery. — Wielki wybór.
dalej poleca: koła, sprychy, dzwona, dyszle, skrzynie wozowe, skrzydła ochronne.
reperacje — przeróbki.

„Górka“ Towarz. akcyjne fabryki cementu w Sierszy.
Walne Zgromadzenie naszego Towarzystwa na dniu 30. czerwca 1921. uchwaliło:
WYPŁACIĆ ZA ROK 1920. 22% DYWIDENDY
od akcji I. i II. emisji.
Kupon płatny jest od dnia 1. lipca 1921 w Polskim Banku Przemysłowym w Krakowie i we wszystkich jego Oddziałach.
1019 DYREKCJA.

Zał. wr. HCP 1846.
H. CEGIELSKI
Tow. Akc. Poznań
Fybryki maszyn i wagonów
Odlewnie żelaza i stali :::
FABRYKI FIRMY PRODUKUJĄ:
Maszyny rolnicze i przemysłowe - - -
Maszyny i narzędzia do uprawy kartofli
Maszyny do eksploatacji torfu - - - -
Wagony normalnotorowe - - - - - - -
Parowozy drogowe, lokomobile - - - -
MŁOCARNIE
parowe, motorowe, szerokomłotne i sztyftowe.

DLA WYGODY INTERESENTÓW
i dla ułatwienia komunikowania się z firmą naszą ustanowiliśmy jako
reprezentanta na Małopolskę
Henryka Małeckiego 1014
Lwów, ul. Potockiego 56.

Najtańsze pismo w Polsce
MUZYKA i ŚPIEW
MIESIĘCZNIK ARTYSTYCZNY
poświęcony muzyce kościelnej i świeckiej.
IV. rok wydawnictwa.
Prenumerata roczna wynosi Mp. 120·—
12 dodatków muzycznych otrzymują abonenci bezpłatnie
Adres Wydawnictwa: Kraków, ul. św. Tomasza 35.

Popierajmy przemysł ojczysty!

MATUSZEWSKI i Ska
DOM ZBOŻOWY
Adres dla depesz: Dombo — Poznań - ul. Rycerska 9 — Telefonu Nr. 1882
Zboże, nasiona, ziemniaki, warzywa, słoma, siano.
788

LAMPY NAFTOWE
stojące, wiszące, ścienne
Szkiełka do powyższych i wszelkie przybory do lamp poleca firma: 954
WŁ. TOMASZEWSKI
Tel. 11-48 Kraków, Rynek gł. 16. Tel. 11-48
Skład porcelany, szkła, lamp elektrycz. i naftowych.

Laboratoryum Dentystyczne
Józefa Warskiego w Krakowie
ul. św. Tomasza L. 19 (róg ul. Floryańskiej)
wykonuje uzębienia w kauczuku, złocie oraz w zastępczym złocie. -- Ceny niskie. - Wykonanie pierwszorzędne.
948

Ogłoszenie dostawy.
do L. Ministerstwa Kol. Żel. w Warszawie Dz. I/5111/5/21 z 14/VI 1921. Dyrekcji kol. p. Kraków 566/II z czerwca b. r.
Ministerstwo Kolei żelaznych w Warszawie ogłosiło wzgl. ogłosi w najbliższych dniach w „Monitorze“ rozpisanie dostawy na kożuchy i czapki futrzane na zimę 1921/22 w następujących ilościach a. st.
1) 950 sztuk kożuchów długich, krytych,
2) 5100 sztuk kożuszków krótkich, krytych,
3) 3300 sztuk kożuchów długich, nagich,
4) 5700 sztuk kożuszków nagich (półkożuszków) bez kołnierza,
5) 13300 czapek zimowych (futrzanych).
Wszelkich informacji co do tej dostawy udziela i przyjmuje oferty Ministerstwo Kolei Żelaznych, Departament Administracyjny w Warszawie. 990
Z Dyrekcji Kolei Państwowych: Karpiński.

UWIADAMIAM zwolenników Lecznicy Kosowskiej że dotychczas nie może być otwarta, natomiast w tym sezonie dawać będę rady
w Zakopanem
ul. Zamojskiego L. 142. Jadwinówka. 986
Dr. TARNAWSKI.

Do wynajęcia
zaraz duży słoneczny pokój z kuchnią i werandą na sezon letni w Zakopanem. Bliższych informacji udziela z grzeczności firma W. Kapera, Sławkowska L. 24. 1011

„MARTA“ pracownia różańców
Towarz. pop. przem. kob:
ma na składzie:
różańce w wielkim wyborze, szkaplerze, obrazki, obrazy olejne, ornaty, kapy, koronki klockowe do bielizny kościelnej, komżę ozdobną tiulową, bursę krytą koronką igiełkową, weneckа, birety. — Przyjmuje zamówienia na chorągwie i sztandary. 969

Majątki ziemskie
na Pomorzu od 20 do 500 mórg w wielkim wyborze oraz kamienice w Poznaniu. Cegłę paloną, wapienną i cementową poleca: 956
K. Przybył Poznań, Jasna 12

Prywatna nauka
Poszukuje się do kompletu dla nauki prywatnej (I. kl. gimnazjum realnego) trzech uczniów katolików, dobrze wychowanych, zdolniejszych.
Wiadomość we firmie: Inżynier Leonard Nitsch i Ska, Kraków, ul. Potockiego L. 18, parter.

Pokost lniany
farby, lakiery, mydła, krochmal, farbki „Łabędź“ pralnic, szczotki, łapki szklanne, lep, trutki na muchy, „Bajot“, „Mack“ poleca najtaniej 976
MĘŻYK, Plac Szczepański 8.

STARUSZKA
córka oficera wojsk polskich z r. 1831. niezdolna do pracy z powodu starości i złamania ręki, uprasza o łaskawe wsparcie. — Datki przyjmuje Adm. „Głosu Narodu“.

Obwieszczenie.
P. T. akcjonarjuszy Powszechnego Banku Kredytowego S. A. zawiadamiamy niniejszym, że
VIII. Zwyczajne Walne Zgromadzenie
Powszechnego Banku Kredytowego S. A. we Lwowie
odbędzie się dnia 17. sierpnia 1921. o godzinie 5-ej popoł. w sali posiedzeń tegoż banku we Lwowie, ul. Jagiellońska 5-7
z następującym porządkiem dziennym:
1) Sprawozdanie z czynności i przedłożenie bilansu za rok 1920,
2) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej,
3) Wnioski w sprawie rozdziału zysku z r. 1920,
4) Wnioski na podwyższenie kapitału akcyjnego,
5) Zmiany statutu,
6) Ustalenie poborów członków Komitetu wykonawczego oraz wysokości znaczków obecności członków Rady zawiadowczej,
7) Wybory do Rady zawiadowczej,
8) Wybór Komisji rewizyjnej na rok 1921 i wyznaczenie wynagrodzenia dla jej członków. 1018
P. T. akcjonarjusze, którzy w powyższem zgromadzeniu chcą wziąć udział, winni akcje swe złożyć najpóźniej do 3. sierpnia 1921 w kasie Powszechnego Banku Kredytowego we Lwowie, ul. Jagiellońska 5-7 lub w jego Oddziale w Krakowie, Rynek główny 35 (Krzysztofory) lub wreszcie w kasie Austr. Länderbanku we Wiedniu I. Hohenstaufengasse 3.
RADA ZAWIADOWCZA
Prezes: Władysław Długosz.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.